Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, piątek, 23 czerwca 1939 | Nr 171

Nasza „polityka słowiańska"

Wiele — bardzo wiele — dzienników pisze dziś, że Polska winna prowadzić „słowiańską" politykę, tzn., że winna zmobilizować słowiańskie narody do obrony przed „parciem" germanizmu. Piszą to nawet takie dzienniki, które w rozgrywce między słowiańskimi Czechami a Węgrami stały po stronie Węgrów; a nawet takie, któreśmy nieraz określali jako organy germanofilskie.

BYŁ CZAS ODPOWIEDNI.

„Mądry Polak po szkodzie", mówimy, czytając te słowiańskie „manifesty". Zmądrzał, kiedy stwierdził, że zgnębienie Czecho-Słowacji, a okrążenie Jugosławii przez Niemcy (wzgl. Włochy) przyniosło Polsce same szkody... Tylko, czy to „zmądrzenie" nie przychodzi za późno? Czy ostatnie zmiany w świecie pozwalają jeszcze Polsce na prowadzenie zdrowej „polityki słowiańskiej"?

Czas na taką politykę był w chwili objęcia władzy przez Hitlera. Wszak już wówczas wiedziano w Polsce, że Niemcy pod jego wodzą rozpoczną „parcie na Wschód", więc na Słowian. Lecz — łudzono się... Pamiętam, jak redaktor „Słowa" rozpoczął wtedy właśnie kampanię za „trójporozumieniem": Polska—Niemcy—Francja. Pamiętam, jak biorąc pakt o nieagresji za dobrą monetę, wzywał Polskę do maszerowania razem z Niemcami, bo — pisał — Hitler pójdzie na południe, na Austrię i na Czechy, ale nie pójdzie na wschód i uszanuje „zaprzyjaźnioną" Polskę.

Wtedy był czas na „politykę słowiańską". Wtedy trzeba było wywrzeć nacisk na Węgry i na państwa Małej Ententy, by zlikwidowały konflikt, który je rozdzielał na dwa fronty. Wtedy trzeba było stworzyć związek słowiańskich państw pod przewodnictwem Polski, i złączyć z nim narody węgierski i rumuński. I krzepnącemu zwolna germanizmowi przeciwstawić siłę słowiańszczyzny.

Wtedy „polityka słowiańska" Polski była możliwa. Ale dziś?

NA CO ZA PÓŹNO?

Wiemy, że lud słowacki jest dziś za Polską. Nie jego kierownicy, lecz masy ludowe... Wiemy, że Czesi — znów masy, nie politycy, kierujący dziś losami „protektoratu" — widzą w Polsce jedyną swoją wybawicielkę. Wiemy, że w Serbii i w Chorwacji dotąd jeszcze — od czasów Jana Sobieskiego, a nawet Warneńczyka — jest Polska otoczona nimbem pierwszej potęgi słowiańskiej. Nawet w Bułgarii nie wygasły stare sympatie dla Polski, zwłaszcza sympatie dla jej kultury i literatury.

Lecz w polityce sympatie i antypatie, w ogóle uczucia, nie liczą się. Każda polityka, a zwłaszcza polityka w okresie hitleryzmu, rządzi się prawami zimnej kalkulacji i trzeźwego obiektywizmu. But uzbrojonego prusactwa depcze brutalnie kwiaty religijności i patriotyzmu. Środkowa Europa, na którą miałby się wpływ Polski rozwinąć, jest w tej chwili albo zawojowana przez Niemcy, albo pod ich wpływem. Przed słowiańską polityką Polski wyrosły olbrzymie trudności. Na pełną jej realizację jest albo już za późno, albo jeszcze za wcześnie. O ile Hitler ustrzyma się przy władzy, i o ile powodzenie będzie mu dalej towarzyszyło, Europę środkową czeka okres hegemonii niemieckiej. Niemożliwy jest jakiś blok słowiańskich państw pod wodzą Polski w najbliższym czasie.

KRAKÓW — OŚRODKIEM.

Ale politykę zagraniczną należy nastawiać na cele dalsze i na długie tory. To jest kanon mądrej dyplomacji... Mówiąc zaś praktycznie i realnie, musimy wrócić na tory wykreślone Polsce w przedwojennych pismach Dmowskiego: front przeciw Niemcom, obrona słowiańszczyzny przed pochodem germanizmu.

Nie czekają nas na tej drodze na razie większe sukcesy. Pozycje, które mogliśmy zdobyć, wzięli Niemcy: Czechy i Słowaczyznę. Zostaliśmy wobec Niemiec prawie sami. Więc o sukcesach politycznych na najbliższą przyszłość nie ma mowy. Przynajmniej tak długo, jak długo Hitler panuje.

Ale trzeba podjąć przygotowania do przyszłej wielkiej polityki słowiańskiej. Przygotowania takie, na jakie nas stać.

Należy więc wzmocnić i usprawnić nasze kontakty ze Słowianami: polityczne i kulturalne. Niech wszyscy Słowianie wiedzą, że Polska gotowa jest do swej historycznej roli — wstrzymania pochodu germanizmu na wschód! Uciskane zaś lub już zawojowane przez Niemców narody słowiańskie niech wiedzą, że Polska gotuje się do rozkucia ich z kajdan niemieckich!

Są wśród nas uchodźcy z krajów słowiańskich okupowanych dziś przez Niemcy. Nimi trzeba się zająć. Jest to nasz chrześcijański i patriotyczno-państwowy obowiązek.

Twórzmy żywy kulturalny ruch słowiański! Popularyzujmy znajomość Polski w innych społeczeństwach słowiańskich, a sprawę słowiańszczyzny w Polsce! Kraków, położony prawie na skrzyżowaniu i w centrum ruchów słowiańskich, jest specjalnie predestynowany do takiej „polityki słowiańskiej".

J. P.

Ultimatum Japonii

do okrętów wojennych bryt.-amerykańskich

Londyn, 22. VI. (PAT) Donoszą ze Swatow: japońskie władze morskie wystosowały ultimatum do okrętów wojennych stojących w porcie Swatow, żądając aby opuściły port do godziny 13 czasu miejscowego, t. j. do godz. 6 rano dnia dzisiejszego według czasu środkowoeuropejskiego. W porcie Swatow w chwili otrzymania ultimatum znajdował się brytyjski kontrtorpedowiec „Thanet" i amerykański „Pillsbury". Oba okręty, jak się zdaje, nie zamierzają opuścić portu.

Ultimatum odrzucone!

Londyn, 22. VI. (PAT). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że dowódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie Yarnell odrzucił japońskie ultimatum, domagające się wycofania kontrtorpedowca amerykańskiego „Pillsbury" z Swatow. Admirał Yarnell w odpowiedzi Japończykom oświadczył, że czyni odpowiedzialnym Japonię za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatow, którzy mogliby ucierpieć skutkiem operacji wojskowych.

Z Hongkong jednocześnie donoszą, że brytyjskie dowództwo floty ogłasza, że kontrtorpedowiec „Thanet" opuści Swatow dopiero po zabezpieczeniu interesów obywateli brytyjskich w mieście. Kilka statków angielskich i statek norweski w obecnej chwili zabierają na pokład żony i dzieci obywateli brytyjskich oraz innych europejczyków, którzy nie chcą pozostać w Swatow. Statki te odejdą z portu po południu. W Swatow rozgorzała zacięta walka, gdyż Chińczycy podjęli kontratak. — Ultimatum japońskie dotyczy nietylko statków handlowych, lecz i okrętów wojennych. W pobliżu portu Swatow oczekuje brytyjski kontrtorpedowiec „Scout" na rozwój wypadków, aby w razie potrzeby połączyć się z „Thamet". Do Hongkongu nadeszła wiadomość, że kanonierka amerykańska „Asheville" podąża w kierunku Swatow.

—oOo—

Pokojowe propozycje rządu tokijskiego!?

Londyn, 22. VI. (A). Wczoraj obiegła wiadomość, jakoby Japonia była gotowa odwołać blokadę koncesji brytyjskiej w Tientsinie, pod warunkiem, że się to odbędzie w honorowy dla niej sposób.

Jednym warunkiem, wysuwanym przez Japonię jest, by pierwszy krok do pojednania uczyniła Anglia.

Tokio, 22. VI. (PAT). Ambasador polski Tadeusz Romer odbył z min. Aritą rozmowę, która trwała półtorej godziny.

Rozmowy w Singapore rozpoczęte

Singapore, 22. VI. (PAT). Anglo-francuskie rozmowy na temat wspólnej obrony na terenie Dalekiego Wschodu, rozpoczęły się przy udziale 44 przedstawicieli wojska i marynarki obu krajów.

3/4 ludności globu ziemskiego

odpowie godnie na każdą prowokację

Churchill o jednolitej opinii Anglii

Londyn, 22. VI. (PAT). Na wczorajszym bankiecie wydanym przez konserwatywny klub „900", przemawiał Winston Churchill. Mówca m. in. oświadczył: nikt nie mógł wiedzieć kiedy zadany zostanie nowy cios prawu i wolności. Jednakże dziś każdy nowy akt agresji niesprowokowanej

spotyka się ze zdecydowanym oporem wszystkich sił Anglii i imperium brytyjskiego oraz narodów sprzymierzonych i stowarzyszonych, reprezentujących conajmniej 3/4 ludności globu ziemskiego.

Dalej, składając hołd wysokim wartościom lorda Halifaxa, Churchill oświadczył i wśród dzisiejszych niepokojów sytuacji międzynarodowej, nie tylko w Europie, ale i na Dalekim Wschodzie, **nasza sympatia towarzyszy mu niezmiernie.** Wiemy bowiem dobrze, że sekretarz stanu spraw zagranicznych jest zdecydowany utrzymać honor kraju i ściśle wykonać nasze zobowiązania. Jeśli W. Brytania jest przygotowana dziś znacznie lepiej aniżeli we wrześniu ubiegłego roku, nie należy zapominać, **że i inni korzystali z czasu, aby się przygotowywać.** Toteż dziś sądzę, że polityka, którą zalecałem w roku ubiegłym, będzie jeszcze wystarczająca na to, aby zapobiec wojnie. Polityka ta wierzę w to szczerze, daje najwięcej szans na uniknięcie wojny, a jeśliby wojna miała wybuchnąć, **doprowadzi do zwycięstwa.** Muszę jednak uczynić zastrzeżenie:

Nie sądzę, aby dziś był czas na używanie półśrodków — uważam, że polityka rządu, którą popieram, powinna użyć wszystkich środków, jakimi tylko rozporządza.

Kończąc swe przemówienie Churchill złożył gratulacje rządowi, z okazji podpisania układu z Turcją i stwierdził, że nie ma ani jednego Anglika, którybу aprobował politykę swego rządu, skierowaną przeciwko pokojowi lub bezpieczeństwu Rzeszy i przeciwko uprawnionym nadziejom postępu i rozwoju tego państwa. Lecz nie w tym kierunku idzie rozwój wypadków. **Cała Europa jest w stanie półmobilizacji i wszyscy zadają sobie pytanie gdzie padnie cios.**

Zebraliśmy się tu — mówił Churchill — aby dać ministrowi Halifaxowi i premierowi Chamberlainowi zapewnienie, że stoimy jako partia zjednoczona, naród zjednoczony, imperium zjednoczone, i spełnimy swój obowiązek każdej chwili, jak tylko to najlepiej uczynić będziemy mogli.

W sytuacji międzynarodowej

nie ma żadnej poprawy

Na mowę Churchilla odpowiedział lord Halifax, który mówiąc o sprawie Tientsinu oświadczył, **że pragnąłby sądzić, iż incydent spowodowany został nieporozumieniem.** Japonia mówił Halifax — popełnia błąd sądząc, że W. Brytania używa Tientsinu jako bazy przeciw wojskowym interesom japońskim. Japonia może z tego błędu się wycofać, jeśli da dowód — zgodnie z wielokrotnie powtarzanymi oświadczeniami — **że nie zamierza ze swej strony niszczyć interesów brytyjskich na Dalekim Wschodzie.** W tej sytuacji sprawa mogłaby być zlikwidowana w drodze przyjaznego porozumienia.

Przechodząc do sprawy rokowań z ZSRR. min. Halifax oświadczył, że mając przekonanie, że dążąc do wspólnego celu, i mając wiarę, że zdoła się osiągnąć porozumienie, musi stwierdzić, że jeśli do układu jeszcze nie doszło, **to przyczyna nie leży bynajmniej po stronie Anglii.**

Kończąc ten ustęp swego przemówienia Halifax oświadczył. Na W. Brytanii ciąży wielka odpowiedzialność: W. Brytania musi wzmacniać się, by zapobiec wojnie i musi czynić wysiłki konstrukcyjne na rzecz pokoju. Sądzę, mówił minister, że cała polityka brytyjska winna być ożywiona tą koncepcją, pozytywną i negatywną jednocześnie. Jestem przekonany, że naród brytyjski stanie na wysokości zadania i będzie wierny ideałom wolności i będzie służył sprawie wolności wszędzie, na całym świecie.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Halifax podkreślił, **że jego zdaniem w sytuacji zewnętrznej mie ma żadnej poprawy.**

Wojskowe i finansowe rokowania polsko-ang.

dobiegają końca

Warszawa, 22. VI. (Tel. wł.). Londyński korespondent „Kurj. Warsz." donosi, że minister spraw zagranicznych lord Halifax wydał dziś w sali bankowej Foerign Office obiad na cześć polskich misji wojskowej i finansowej. W bankiecie wzięli udział prem. Chamberlain, kanclerz skarbu sir John Simon wraz z innymi członkami rządu. Miejsce honorowe zajął gen. Rajski, amb. Raczyński, minister Koc, oraz inni członkowie obu misji.

Rokowania zarówno wojskowe, jak i finansowe, postępują pomyślnie i nie ulega wątpliwości, że będą wkrótce zakończone ku zadowoleniu obu stron, a tym samym przyczynią się do zacieśnienia współpracy angielsko-polskiej.

Przymierze francusko-tureckie

Paryż, 22. VI. (PAT). Jutro po południu w Paryżu i w Ankarze będą podpisane układy francusko-tureckie. Godzina uroczystości nie została jeszcze wyznaczona. Traktat, dotyczący przyłączenia **Sandżaku Aleksandretty do Turcji,** będzie podpisany w Ankarze. Układ o wzajemnej pomocy francusko-tureckiej, który będzie podpisany w Paryżu, ma zawierać deklarację wzajemnej pomocy równolegle do istniejącego już układu angielsko-tureckiego, w związku z którą min. spraw zagr. Bonnet ma złożyć jednocześnie deklarację, **w myśl której Francja zobowiązuje się do utrzymania całkowitej niezależności Syrii i do nieczynienia koncesji żadnych na rzecz żadnego innego mocarstwa w sprawie niepodległości syryjskiej.**

ZAMIAST POSELSTW — AMBASADY.

Stambuł, 22. VI. (PAT). Urzędowo ogłoszono, że rząd ankarski zawiadomił rządy ateński, bukareszteński i białogrodzki o swym zamiarze podniesienia do rangi ambasad poselstw w tych państwach.

Rozmowy turecko-egipskie

Stambuł, 22. VI. (PAT). W związku z wizytą w Turcji egipskiego ministra spraw zagranicznych Abdul-Fettah Jahia Paszy, w Ankarze obiega pogłoska, że rozmowy turecko-egipskie obejmą również kwestię przystąpienia Egiptu do paktu w Saadabad. Wielka Brytania ma doradzać gorąco Egiptowi wejście do ugrupowania państw wschodnich.

Dowódca angielskiej armii w Finlandii

Helsinki, 22. VI. (PAT). Dowódca angielskiej armii terytorialnej, który przebywa obecnie w Finlandii z oficjalną wizytą, **wyruszył z naczelnym dowódcą korpusu ochronnego generałem Malmbergiem i dowódcą armii generałem Ostermanem w podróż informacyjną do środkowej, wschodniej i zachodniej Finlandii.** Generał Kirke specjalnie interesuje się organizacją „Lotta Svaerd", „Suckorem" i wyszkoleniem rezerwistów. Generał Kirke oświadczył, **że fińska organizacja przysposobienia wojskowego kobiet „Lotta Svaerd" będzie używana jako wzór dla odpowiedniej organizacji w Anglii.**

Brak żywności w koncesji brytyjskiej

Tientsin, 22. VI. (PAT). Sytuacja żywnościowa w Tientsinie **dziś rano uległa pogorszeniu.** Mięsa i mleka na terenie koncesji **brak jest niemal zupełnie.** Na teren koncesji dostarczono tylko niewielkie ilości jarzyn. Jeden z wybitnych kupców chińskich, który przybył na teren koncesji dziś rano oświadczył, iż propaganda **japońska antybrytyjska** została rozszerzona i skierowana w **ogóle przeciwko wszystkim obcokrajowcom.** Kupiec chiński stwierdza, że wśród ludności chińskiej efekt wysiłków propagandowych **jest zupełnie mierny, bowiem ludność chińska Tientsinu jest jak najbardziej przyjaźnie usposobiona do Anglików, a szczególnie do obywateli brytyjskich, zamieszkałych w koncesji.**

—oOo—

Wydział medyczny uniwersytetu i budowa szpitala-kliniki w Lublinie

W Lublinie powłany będzie do życia wydział medycyny przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Aby zapewnić wydziałowi normalne funkcjonowanie, zapadła decyzja wybudowania w Lublinie wielkiego centralnego szpitala-kliniki. Rząd przyznał subwencję w wysokości 1,5 miln. zł. Budynki staną na terenie przylegającym do Uniwersytetu. Zostały one zakupione przez samorząd kosztem pół miliona złotych.

—oOo—

I. Paderewski wzywa
do jak największej ofiarności

Warszawa, 22. VI. (Tel.). Ignacy Paderewski nadesłał Agrarnej Agencji Prasowej w Warszawie list w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej. W liście tym nasz znakomity Rodak omawia obecną wojnę nerwów wypowiedzianą przez Niemcy Polsce. Wspaniała postawa narodu polskiego zjednała Mu na całym świecie podziw i szacunek. Ofiarność społeczeństwa polskiego wyrażona w licznych darach na FON i w formie pożyczek nie rozwiązuje jednak sytuacji. Wojna nerwów wymaga ze strony rządu polskiego szczególnej baczności i zwiększonych wydatków. Nie można dziś przewidzieć czy i kiedy dojdzie do rozgrywki, ale najlepszą odpowiedź, jaką może dać naród polski niemieckiej propagandzie to nowe ofiary na rzecz państwa. Niemcy za pomocą swej propagandy twierdzą, że Polacy zjednoczyli się w patriotyźmie, ale na dłuższą metę nerwy polskie ulegną silnym nerwom Germanów.

„Jedno jest pewne — pisze Ignacy Paderewski — że obecna wojna toczy się na płaszczyźnie sił duchowych i moralnych narodu. Zwycięży ten komu Bóg pozwoli wytrwać na stanowisku. Zwycięży ten, kto broni swej słusznej sprawy...“

W dalszym ciągu swego listu Ignacy Paderewski rzuca inicjatywę aby całe społeczeństwo jeszcze raz zadokumentowało samorzutnie swą gotowość do największych ofiar na rzecz państwa. „Nie ma rodziny w Polsce — pisze I. Paderewski — która nie mogłaby złożyć ofiarę choćby groszową“. Ludność miejska mogłaby składać ofiary w formie pieniężnej, wieś w naturze, a przemysł w obydwóch postaciach. Do powyższego listu Paderewski załączył czek na 1.000 zł. na FON, zobowiązując się ponad to wpłacać na ten cel miesięcznie 250 zł.

———

Niemcy chcą panować nad środ. Europą
Pobożne życzenia p. Goebbelsa

Berlin, 22. VI. (PAT). Na obchodzie starogermańskiego „święta“ przesilenia dnia z nocą, w Berlinie min. Goebbels wygłosił niezwykle gwałtowne przemówienie, w którym przebijało wyraźne zdenerwowanie mówcy. W szeregu ustępów ujawniały się jasno dążenia niemieckie do hegemonii nad Europą.

„Okres dzisiejszy — mówił min. Goebbels — nie jest okresem, w którym studiuje się tylko historię świata. W tej chwili tworzy się w Niemczech historia. Znamy tylko jeden cel: chcemy zdobyć z powrotem to wszystko,
co do nas kiedyś należało“.

Odpowiadając następnie na zarzuty brytyjskie, że Niemcy chcieliby ujarzmić cały świat — min. Goebbels oświadczył: **„O tym nie może być naturalnie mowy. Przejęliśmy z powrotem tylko to, co do nas dawniej należało, a tam, gdzie stawiamy jeszcze żądania, chodzi o dobrze uzasadnione prawa niemieckie“.**

„Jeżeli Anglicy zarzucają nam metody, za pośrednictwem których staraliśmy przeforsować nasze żądania, i gdy nam tłumaczono, że mogliśmy dojść do celu również i na drodze porozumienia, to niech wreszcie na to dadzą dowody np. w sprawie kolonii.

Tak długo jednak, póki chodzi o Europę środkową, zabrania (!) sobie naród niemiecki wtrącania się Anglii w sprawy Europy środkowej. Europa środkowa nie jest w żadnym wypadku angielską strefą interesów. Lepiej byłoby dla Anglii, gdyby zajęła się sprawami Dalekiego Wschodu i świata arabskiego. W Europie środkowej W. Brytania nie ma czego szukać. To jest nasza strefa wpływów. Anglia musi Niemcom jutro zwrócić kolonie. Wówczas będzie pokój“.

Min. Goebbels powraca raz jeszcze do wytrwale głoszonego swego argumentu, że W. Brytania przyczyniła się do usztywnienia stanowiska Polski, po czym oświadcza: **„Nie należy sądzić, że kanclerz da się zastraszyć przez jakiekolwiek groźby. Nigdy nie skapitulowaliśmy jeszcze przed wymuszeniem. Postawiliśmy nasze międzynarodowe żądania. Brzmią one: zaspokojenia naszych naturalnych żądań życiowych. Nad tym nie można przejść do porządku dziennego. Nie można żądań tych bagatelizować. Gdyby jednak spróbowano tego w Londynie, Paryżu i w Warszawie, to nie wyjdzie to na korzyść tych państw i narodów“.**

Zapowiedź „czystki“
w armii słowackiej

Bratysława, 22. VI. (PAT). Mach zapowiedział przeprowadzenie „czystki“ w armii słowackiej. Z zapowiedzi tej wynika, że z armii usunięci będą wszyscy żydzi oraz ci, „którzy nie potrafili zmienić swych przedawnionych poglądów“. Nauczyciele powoływani będą do służby wojskowej w czasie wakacyj szkolnych.

Nowa konstytucja słowacka

Bratysława, 22. VI. (PAT). Szef propagandy słowackiej Mach przedstawił zasady nowej konstytucji, **która ma być uchwalona 26 czerwca. Państwo słowackie ma być republiką. Państwem rządzić będzie prezydent wybierany na lat 7, posiadać ma uprawnienia autorytatywne.** Prezydentowi dodana zostanie rada stanu składająca się z reprezentantów partii ludowej słowackiej, mniejszości narodowej, rządu i pięciu korporacyj, które mają być utworzone w Słowacji. Konstytucja zapewnić ma swobodę wyznaniową. Osobny paragraf przewidywać ma kary czy sankcje przeciw wynaradawianiu (!) mniejszości. Sytuacja mniejszości węgierskiej będzie określona w konstytucji, a **sytuacja mniejszości niemieckiej zostanie określona w osobnym układzie pomiędzy Słowacją i Rzeszą.**

Ryga, 22. VI. (PAT). Rząd łotewski ratyfikował pakt nieagresji łotewsko-niemieckiej podpisany w Berlinie 7 czerwca.

——oOo——

Ratyfikacja paktów nieagresji z Niemcami

Tallin, 22. VI. (PAT). Odbyło się pierwsze posiedzenie seji nadzwyczajnej parlamentu estońskiego, zwołanego celem ratyfikowania paktu nieagresji estońsko-niemieckiego. Parlament pakt ten ratyfikował ogromną większością głosów.

Rozmowy moskiewskie trwają

Paryż, 22. VI. (PAT). Premier Mołotow oraz ambasadorowie Francji i Anglii w Moskwie i dyrektor Strang spotykają się dziś ponownie o godz. 5 po południu. Jak przewiduje agencja Havasa premier sowiecki przedłoży swym francuskim i brytyjskim rozmówcom odpowiedź rządu ZSRR na propozycje Anglii i Francji.

Nowa prowokacja uczuć katolickich w Niemczech

Wiedeń, 22. VI. (PAT). Na odbytej wczoraj konferencji prasowej z okazji dnia sztuki niemieckiej, kierownik propagandy oddziału monachijskiego Wenzel, oświadczył, że w przyszłości święta Wielkiej Nocy, Zielone Święta i święta Bożego Narodzenia obchodzone będą nie jako święta katolickie, lecz jedynie jako obchody zwyczajowe narodowo-socjalistyczne.

——:oOo:——

Przeciwko podziałowi Lwowskiej Izby Rolniczej

Wobec projektu podziału Lwowskiej Izby Rolniczej na trzy izby wojewódzkie, stanowisko Lwowskiej Izby Rolniczej zostało wyrażone w uchwale zarządu z dnia 19 maja br. W wyniku dyskusji zarząd Izby przyjął jednogłośnie następujący wniosek:

„W związku z szerzącą się, głównie w woj. tarnopolskim, akcją, mającą na celu rozbicie Lwowskiej Izby Rolniczej na izby wojewódzkie, zarząd Lwowskiej Izby Rolniczej stwierdza, zgodnie z uchwałą zjazdu prezesów okręgowych towarzystw rolniczych woj. tarnopolskiego, że, zdaniem jego, **akcja tego rodzaju w obecnej sytuacji politycznej państwa wydaje się całkowicie niepożądaną i nie na czasie.** Wprowadzić ona może w życie organizacyjne terenu Izby fermenty, dzielące ludzi i ich organizacje oraz zniechęcić społeczeństwo i personel Izby do pracy, której wzmożenie dziś właśnie jest niezbędne.

Zarząd Izby wyraża nadzieję, że żadne tego rodzaju akcje, ani tym mniej decyzje w kierunku tych akcji idące — nie będą podejmowane przez rząd bez uprzedniego porozumienia się z miejscowym zorganizowanym społeczeństwem rolniczym, dla dobra którego instytucje rolnicze mają pracować i prosi pana ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, by w danym razie w ten sposób to zagadnienie traktować zechciał“.

Poza wyrażeniem powyższego zasadniczego stanowiska Lwowska Izba Rolnicza nie zamierza obecnie prowadzić jakichkolwiek polemik.

Znowu burza nad kieleckim

Nad powiatem kieleckim znów przeszła gwałtowna burza połączona z piorunami i gradobiciem. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył zasiewy w 6 wsiach. Ogólne straty wynoszą około 20.000 zł. Podczas burzy na łąkach Rejowa, pow. kieleckiego, piorun zabił 11-letniego St. Koperka.

WIELKA POWÓDŹ NA MORAWACH.

Praga, 22. VI. (PAT). Na Morawach powódź spowodowała wielkiego spustoszenia. 7 osób utonęło, 4 zginęły od pioruna podczas burzy, 800 domów w pobliżu Zlina jest całkowicie odciętych. Zlin jest ośrodkiem czeskiego przemysłu szewskiego.

BOJKOT DZIENNIKÓW WŁOSKICH.

Warszawa, 22. VI. (Tel.). Sprzedawcy dzienników w Warszawie, podjęli uchwałę niesprzedawania w Warszawie dzienników i tygodników włoskich.

—oOo—

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 22. VI. (Tel.). W trzecim dniu ciągnienia 45 loterii klasowej, ważniejsze wygrane padły na numery:

30.000 zł — 116.173.
10.000 zł — 345.97
5.000 zł — 63.245.
2.000 zł — 86.915, 101.378, 129.553.
20.000 zł — 79.181.
15.000 zł — 96.378.
10.000 zł — 3.881, 83.069, 105.240.
5.000 zł — 65.725.
2.000 zł — 2.104, 12.252, 171.170, 87.259.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. VI. (Tel.). Dewizy: Belgia 90.60, Kopenhaga 111.48, Londyn 24.91, N. Jork 5.30½, Paryż 14.11, Sztokholm 128.40, Zurych 119.95, Mediolan 28.04—27.90, Berlin 213.07.

Akcje: Bank Polski 104.50, Węgiel 30.50, Lilpop 78, Modrzejów 17, Ostrowiec 77, Starachowice 48.50, Haberbusch 60, Żyrardów 47.

——:oOo:——

Czy Roosevelt zostanie po raz trzeci prezydentem

Waszyngton, 22. VI. (PAT). Smathers, demokrata, senator stanu New Jersey, wypowiedział się na łamach prasy za powierzeniem po raz trzeci mandatu prezydenckiego Rooseveltowi. Smathers oświadcza, że 32 głosy delgatów demokratycznych w New Jersey padną za Rooseveltem na konwencie demokratów w 1940 r. Jest to pierwszy wypadek, by jakikolwiek senator otwarcie wypowiedział się za powierzeniem po raz trzeci temu samemu kandydatowi mandatu prezydenckiego. — Prezydent Roosevelt dotychczas nie wypowiedział się, czy zamierza przyjąć po raz trzeci mandat, mimo, że kampania na jego rzecz w kołach politycznych prowadzona jest z dużym ożywieniem.

Współpraca włosko-niemiecka w czasie wojny

Tajna część traktatu niemiecko-włoskiego

W Rzymie krążą rozmaite pogłoski na temat treści tajnych klauzul przymierza włosko-niemieckiego, podpisanego dnia 7 maja 1939 r. w Mediolanie przez ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i von Ribbentropa.

Nie ulega wątpliwości, że **zdecydowano ostatecznie powierzenie dowództwa nad armiami włoską i niemiecką generałowi niemieckiemu.** Będzie nim, jak twierdzą w Rzymie, generał von Brauschitsch. Tak samo ma być połączone dowództwo nad siłami powietrznymi obu państw w czasie wojny. Włosi kategorycznie zażądali, by dowódcą sił powietrznych był Włoch, wysuwając przy tym kandydaturę marszałka lotnictwa Balbo. Zdaniem kół politycznych, ta ostatnia kandydatura jest przyjmowana przez Niemców z niechęcią, bowiem **marsz. Balbo nigdy nie krył się i nie kryje ze swoimi sympatiami dla Francji.**

Sprawa wspólnego dowództwa floty morskiej została poniechana. Po naradach szefów marynarki niemieckiej i włoskiej, które odbyły się ostatnio, ustalono, że floty obu państw mają do przeprowadzenia tak odrębne zadania strategiczne, że nie ma celu łączyć dowództwa w jednym ręku. Każda z flot działać będzie zupełnie samodzielnie.

Współpraca włosko-niemiecka w czasie wojny polegać będzie nie tylko na scaleniu dowództwa. W przygotowaniu jest **utworzenie jednolitego kierownictwa życiem przemysłowym i gospodarczym, rynkami pracy oraz rynkami żywnościowymi.**

Tajna część przymierza przewiduje utworzenie mieszanych komisyj włosko-niemieckich, które czuwać będą nad jednolitą rozbudową przemysłu, dostawą żywności i zaopatrzeniem tyłów w kadry robotnicze.

Skład tych komisyj nie będzie ujawniany. **Reprezentanci Włoch będą równać się liczbowo reprezentantom Niemiec.**

Przewidziana jest **wymiana robotników oraz „angażowanie" bezrobotnych** do robót zarówno w Niemczech jak i we Włoszech, uznanych za najpilniejsze ze względu na **interesy obronne.**

Komisja żywnościowa czuwać będzie nad równomiernym podziałem zapasów żywności między Włochy i Niemcy. Specjalna komisja zaopatrzeniowa już obecnie bada stan składów i baz włoskich, by ustalić, jakie ilości benzyny, smarów, węgla, drzewa i innych materiałów trzeba jeszcze zmagazynować. Jak twierdzą, bazy włoskie są słabo zaopatrzone i wymagają dużego uzupełnienia.

Przemysł wojenny obu państw ma być nastawiony wyłącznie na produkcję standaryzowanych typów i rodzajów zarówno amunicji jak również samolotów, dział itp.

Temu też przypisać należy pogłoski o zamierzonym przekalibrowaniu ręcznej broni włoskiej na kaliber niemiecki, by mogła ona korzystać z amunicji niemieckiej.

Prawdopodobnie wybrane będą też typy samolotów włoskich i niemieckich, których produkcję otrzymają do masowego wykonania fabryki obu państw. Jak wiadomo, Włosi posiadają samoloty myśliwskie typu „Fiat" i „Maccia", a Niemcy typu „Messerschmidt"; bombowce — Włosi — „Savoia Marchetti", Niemcy zaś — „Dornier", „Heinkel" i „Junkers". Dowództwo niemieckie uważa, że ze względów zaopatrzeniowych należy sprowadzić sprzęt lotniczy do możliwie najmniejszej ilości typów. Ułatwi to bowiem magazynowanie części zapasowych w parkach polowych i umożliwi wspólne szkolenie załóg.

To samo dotyczy dział. **Włochom przekazano pewną część dział i amunicji czeskiej** i podobno na poligonach rozpoczęły się już ćwiczenia z nowym uzbrojeniem.

Mówi się też o głębszej reformie włoskich jednostek taktycznych, mianowicie o przebudowie dywizyj, które we Włoszech składają się z dwóch, a w Niemczech z trzech pułków.

Ta praca przygotowawcza do scalenia obu armii powinna trwać pewien czas. Jest ona prowadzona w bardzo szybkim tempie. Temu też przypisać należy obecność dużej liczby oficerów niemieckich we Włoszech. Zapoznają się oni na miejscu ze stanem wyszkolenia i uzbrojenia oddziałów włoskich.

Dopiero na podstawie raportów tych rzeczoznawców wydane będą dalsze zarządzenia (w myśl zawartego przymierza), mające na celu jak największe zglajchszaltowanie sił wojennych obu państw.

Wiadomości z kraju

Organizacja kościelna Śląska Zaolziańskiego

KAP: Po powrocie Śląska Zaolziańskiego do Polski nowa granica przecięła szereg parafij katolickich. Na mocy zarządzenia Ks. Biskupa Adamskiego, administratora kościelnego Śląska Zaolziańskiego, części tych parafij, przypadłe Polsce, przyłączone zostały do innych parafij polskich, tak że cały teren pozyskany przez Rzeczpospolitą za Zaolziu objęty jest obecnie przez 29 parafij polskich i żadna cząstka tego terenu nie jest związana z parafiami zagranicznymi.

Kościoły cerkwi czeskosłowackiej w Rychwałdzie i Pietwałdzie na Zaolziu

W parafiach Rychwałd i Pietwałd członkowie b. gminy cerkwi czesko-słowackiej z małym wyjątkiem oświadczyli na piśmie w urzędzie gminnym lub parafialnym, że wracają do Kościoła katolickiego. Przeto Ks. Biskup Adamski w imieniu większości współwłaścicieli zborów zwrócił się do władz wojewódzkich z wnioskiem o przekazanie obu kościołów parafiom katolickim w Rychwałdzie i Pietwałdzie. Wobec stanowiska zajętego przez Ministerstwo WR i OP wniosek prawdopodobnie będzie uwzględniony.

Uroczystości mariańskie w Myślenicach

KAP: W niedzielę, dnia 18 b. m. odbyła się piękna uroczystość mariańska w Myślenicach, związana z wprowadzeniem odnowionego obrazu NMP. do kaplicy w kościele parafialnym. **Cudowny obraz Matki Bożej Myślenickiej był niegdyś własnością Papieża Sykstusa V. i zdobił jego kaplicę w Watykanie.** Otrzymał go w darze Jerzy książę Zbaraski i przywiózł go do Polski w r. 1596. Od r. 1633 po przeprowadzeniu badań obraz został uznany za cudowny. Z dalekich okolic napływają też doń pielgrzymki. Znaleźli się też w pokaźnej liczbie i 18 b. m. przy przenoszeniu obrazu.

Nowe starania o poprawę komunikacji ze Szczawnicą

Jedno z najpiękniejszych polskich uzdrowisk, Szczawnica, pozbawiona jest w dalszym ciągu dogodnej komunikacji z resztą kraju. Uzdrowisko nie posiada połączenia kolejowego, a jedynie autobusowe, które w okresie sezonu **nie może podołać zwiększonej frekwencji kuracjuszy.**

Wielokrotne starania u władz w sprawie usunięcia tego mankamentu nie odniosły, jak dotychczas, pozytywnego rezultatu. Obecnie Związek Uzdrowisk Polskich podjął nowe starania, **celem zlikwidowania tej bolączki, tamującej dalszy rozwój uzdrowiska.**

Księża jubilaci diecezji tarnowskiej

W bieżącym miesiącu obchodzi jubileusz sześćdziesięciolecia kapłaństwa ks. kanonik Franczak J., proboszcz w Wierzchosławicach, honor. radca Kurii Biskupiej. Pięćdziesięciolecie kapłaństwa obchodzą: ks. Bruśnicki J., emeryt w Białej Niżnej; ks. Gawroński A., prob. w Skrzydlnej; ks. Gruszowiecki L., prob. w Wilkowysku, ks. Kurkiewicz A., emeryt w Krakowie; ks. Świeykowski, Br., szambelan Ojca św., emeryt w Gorlicach i ks. Wałęcki Jan, prob. w Łączkach Kucharskich.

Protest Ligi Ochrony Przyrody

przeciw kolejce na Giewont

Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody w Warszawie złożył do pana Wojewody krakowskiego przez Urząd Powiatowy Nowotarski w Nowym Targu, protest przeciw budowie kolejki linowej z Kalatówek na Wrótka pod Giewontem, o których to planach donosiliśmy już onegdaj. W proteście, podpisanym przez prezesa prof. dra B. Hryniewieckiego i sekretarza generalnego mgra W. Romanowa, czytamy:

„Przedsięwzięcie to, godzące w piękno naszych Tatr, **będących skarbem przyrody dla całej Polski, jest sprzeczne z ideą parku narodowego w Tatrach, dla której urzeczywistnienia Rząd wykupił tereny Fundacji Kórnickiej; sprzeczne z zapewnieniami sfer miarodajnych Ministerstwa Komunikacji, iż kolejka na Kasprowy, wzniesiona wbrew protestom społeczeństwa, nie pociągnie za sobą nowych inwestycyj tego rodzaju w głębi Tatr.**

W obecnym momencie dziejowym, gdy dokonało się zjednoczenie społeczeństwa w gotowości do obrony Państwa — zarówno jego granic jak i skarbów w postaci zabytków kultury i przyrody, wobec ofiar materialnych, zbieranych na ten cel od najszerszych warstw społeczeństwa, gdy mamy tyle do odrobienia w postaci naszych zaniedbanych dróg komunikacyjnych, w postaci odbudowy spalonego dworca w Warszawie — rozpoczynanie przedsięwzięć rozrywkowego charakteru, w dodatku kosztem zeszpecenia Tatr, niewątpliwie zaniepokoi opinię publiczną.

Przeciwko tego rodzaju akcji gorąco protestujemy i zwracamy się do Pana Wojewody z prośbą o niedopuszczenie do urzeczywistnienia przedsięwzięcia".

Badania nad lotem ptaków

Bociany poleskie wypuszczone na wileńszczyźnie

We środę o godzinie 2-giej prof. Wodzicki w towarzystwie asystenta mgr Lichego przewieźli do Brasławia 13 sztuk bocianów, przeznaczonych do badania. Bociany zostały rozdzielone na dwie grupy po 6 sztuk i jeden bocian rezerwowy. W ciągu trzech godzin bociany zostały pomalowane (dzioby, skrzydła) każdy innym kolorem i zaopatrzone w barwne obrączki, pozwalające odróżnić je podczas lotu. W pierwszej grupie przyczepiono ptakom **silne magnesy**, drugiej grupie kontrolnej **sztabki niemagnesowane tej samej wagi.** Między godz. 4 i 5 rano magister Liche wypuścił pierwszą grupę nad brzegiem jeziora Drywiaty. Prof. Wodzicki zaś wypuścił grupę kontrolną po drugiej stronie jeziora Drywiaty, około wsi Szałtenie.

Z grupy pierwszej od razu odleciało pięć bocianów, z grupy kontrolnej również pięć. Trzy bociany pozostały na miejscu. Większość bocianów skierowała się na południe i na południowy-zachód, to jest w kierunku wsi rodzinnej.

W jednej z grup zjawił się bocian miejscowy i zaczął atakować bociany przywiezione, przyspieszając ich odlot. Według zdania prof. Wodzickiego puszczone bociany mogą się pojawić w Lemieszowiczach, to jest na miejscu ich pobrania 23 lub 24 czerwca. Dla kontroli udaje się do Lemieszowicz asystent Liche.

Polskie bociany wysłane samolotem do Anglii

Inna partia bocianów w liczbie 6-ciu, również jaskrawo pomalowanych i zaobrączkowanych została wysłana samolotem P. L. L. „Lot" przez Kopenhagę do Londynu.

Z Pińska przywiózł je laborant S. G. W. Morawski. Samolotem odleciały same bez opieki. W Londynie zostaną przekazane do rąk angielskich przedstawicieli nauk ornitologicznych. Wieczorem otrzymają suty posiłek a na drugi dzień wypuszczone zostaną na wolność i pewnie wyruszą w drogę do Polski. Bociany, wysłane zostały do Anglii bez magnesów, które, jak wiadomo, mają zniweczyć ewentualny wpływ magnetyzmu ziemskiego na orientację ptaków w locie.

——oOo——

Z szerokiego świata

NUNCJUSZ APOSTOLSKI Z WARSZAWY W RZYMIE. Do Rzymu przybył JE. ks. Arcybiskup Filip Cortesi, nuncjusz apostolski w Warszawie i zaraz złożył wizytę ks. Kardynałowi sekretarzowi i innym dostojnikom sekretariatu stanu. (KAP).

ZAKAZ TRANSMISJI NABOŻEŃSTW CHRZEŚCIJAŃSKICH W NIEMCZECH. Stosownie do zarządzenie ministra propagandy zostały bezwzględnie zakazane transmisje przez stacje radiowe nabożeństw katolickich i protestanckich. Dotychczas transmisje nabożeństw były nadawane przez niektóre prowincjonalne stacje nadawcze, gdyż główne stacje radiowe oddawna już zaprzestały umieszczania w programach swych audycji nabożeństw wyznań chrześcijańskich. Zamiast nabożeństw wprowadzono wykłady programowe wychowania narodowo-socjalistycznego w myśl metod Rosenberga.

WZROST KATOLICYZMU W HOLANDII. Według ostatnich danych, ludność Holandii w dniu 1 stycznia 1939 r. wynosiła 8.727.321 dusz, z czego katolików 3.275.245.000 stanowi 37.5 proc. ogółu ludności. Ponieważ statystyka z r. 1930 wykazywała 36,5 proc. katolików w Holandii, stan katolicyzmu w tym kraju wykazuje dość poważny rozwój. Jeszcze bardziej pocieszające są cyfry dotyczące spodziewanego przyrostu duchowieństwa katolickiego. W roku szkolnym 1937-38 w holenderskich seminariach mniejszych przygotowywało się do powołania kapłańskiego ogółem 6.523 uczniów, t. j. przeciętnie jeden na 500 katolików, w seminariach wyższych zaś 3.146 alumnów, czyli jeden na 1.040 katolików. Uwzględniając możliwość, że pewna liczba przygotowujących się do powołania kapłańskiego odpadnie i nie ukończy studiów (większy odsetek w seminariach mniejszych nieznaczny wśród studentów seminariów wyższych), pozostanie zawsze nadzieja, że przyrost powołań kapłańskich w Holandii będzie bardzo zadawalający.

PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE ZEBRAŁY MAJĄTEK. Prasa kanadyjska, pisząc o pięcioraczkach z okazji ich 5-tej rocznicy urodzin, dodaje, że majątek panienek wynosi w chwili obecnej 850.000 dolarów. Prasa zaznacza, że w tym roku miasteczko Callander, leżące jakby w małym kraiku, który nazywają „Quintupltland“, spodziewa się 400.000 turystów, którzy zostawią hotelom, restauracjom i innym przedsiębiorstwom co najmniej milion dolarów. Tak więc panienki Dionne już od wczesnego dzieciństwa pracują dla dobra swego miasta.

30 DNI ARESZTU W KANADZIE ZA OKRZYK „HEIL HITLER“. Przed sądem w Edmontonie, w Kanadzie, stanął Niemiec Osterman, który w czasie przejazdu pary królewskiej kilka razy krzyknął „Heil Hitler“. Okrzyk ten wzburzył publiczność do tego stopnia, że go zaaresztowano. Sędzia skazał go na 30 dni więzienia, motywując wyrok tym, że okrzyk „Heil Hitler“ mógł wywołać poważne zaburzenia.

URZĘDNICY W KANADZIE PRZECIW KOMUNIZMOWI, FASZYZMOWI I NAZIZMOWI. Urzędnicy państwowi, prowincjonalni i komunalni Kanady założyli nową organizację, która wytknęła sobie za cel zwalczanie komunizmu, faszyzmu i nazizmu. Organizacja, którą popiera rząd skupi zapewne wszystkich urzędników wyżej wymienionych kategorii w liczbie około 250.000.

W POBLIŻU MIASTA ENKOEING NA POŁUDNIE OD SZTOKHOLMU WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA LOTNICZA. Samolot wojskowy podczas lotu ćwiczebnego spadł na las i rozbił się doszczętnie. Lotnik odniósł ciężkie rany.

NAJSTARSZY POLAK W KANADZIE LICZY 106 LAT. Prasa kanadyjska podając nazwiska najstarszych mieszkańców Kanady, wymieniła między innymi Marcina Gnojowego, który może metrykami udowodnić, że liczy 106 lat, które ukończy 12 listopada br. Pan Marcin Gnojowy, bez wątpienia najstarszy Polak w Kanadzie, jest rodem z Głęboczek, pow. Borszczów. Do Kanady przybył mając lat 65 i od 40 lat gospodaruje w odległości 12 mil od Oakburn Man. Starzec ma 10 dzieci, 29 wnucząt i 4 prawnucząt. Starzec informując o sobie „Gazetę Katolicką“ wychodzącą w Winnipegu, która też zamieściła jego życiorys, dodał, że długie życie przypisuje Łasce Bożej. Pali on nie wiele, a nie pije od 50 lat.

Ograniczenia żydów w niemieckich uzdrowiskach

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy w porozumieniu z ministrem propagandy wydał nowe instrukcje, dotyczące odwiedzania uzdrowisk i miejsc kąpielowych przez niearyjczyków. Żydzi mogą w myśl tych instrukcyj odwiedzać miejscowości kąpielowe jedynie na podstawie zaświadczenia, wystawionego przez lekarza żydowskiego i sprawdzonego przez urząd higieny o konieczności leczenia w tej miejscowości. Żydzi muszą być odseparowani od aryjczyków i ulokowani w oddzielnych hotelach i pensjonatach. Zakłady przeznaczone dla żydów nie mogą zatrudniać personelu żeńskiego poniżej 45 lat. Korzystanie przez żydów z urządzeń kąpielowych jest dozwolone jedynie w specjalnie dla nich przeznaczonych godzinach. Odwiedzanie przez żydów parków publicznych, koncertów, restauracyj, czytelń i t. d. jest zakazane. Instrukcje te dotyczą zarówno żydów niemieckich jak i cudzoziemskich. Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy ograniczenie takie zastosowano wobec żydów cudzoziemskich. Wyjątek zrobiono dla osób, korzystających w Niemczech z prawa eksterytorialności, których te instrukcje nie dotyczą.

——oOo——

Czy Cheik-Said będzie francuskim Gibraltarem?

W związku z coraz większym zainteresowaniem polityki światowej morskimi centrami strategicznymi, które w przyszłej rozprawie wojennej mogłyby, ze względu na swe położenie geograficzne, odegrać doniosłą rolę, prasa zagraniczna, szczególnie francuska i włoska, przypomniała ostatnio o istnieniu Cheik-Saidu — **wyjścia z Morza Czerwonego na Ocean Indyjski.**

Francja miała tu od roku 1742 swoją faktorię. W roku zaś 1868 skalisty ten półwysep, o łącznej powierzchni 1622 km kw. nabywa od jego władcy szeika Tabeta, Marsylskie Tow. Armatorów „Compagnie Rabaud-Bazin“.

Francja, po nabyciu z biegiem czasu akcyj Towarzystwa, staje się też prawnym właścicielem Cheik-Saidu. W jaki jednak sposób **podczas późniejszych lat zapomniała o tej posiadłości** i co jest przyczyną, że choć w atlasach znaczona jest jeszcze kolorem francuskim, znajduje się dziś w rękach arabskiego rządu Yemenu, trudno dociec. Pozostanie to zagadką dyplomacji i tajemnicą ambasadorów francuskich.

Dzisiejszy władca Yemenu, **Imam Jahia pozostaje pod przemożnym wpływem Włoch,** co pozwoliło mu z jednej strony zaopatrzyć Cheik-Said w artylerię włoskiego pochodzenia, z drugiej — zająć wobec dzisiejszych roszczeń francuskich nieugięte stanowisko. W ten sposób francuskie dążenia do okupacji tego kraju i do zabezpieczenia swej linii komunikacyjno-strategicznej, prowadzącej przez Suez do Bab el-Mandeb, starły się na terenie Cheik-Saidu z polityką Włoch. Prasa włoska widzi jednak pewien sposób ugody w miejscowym konflikcie. Cheik-Said, owszem, mógłby być bazą morską floty francuskiej, ale za cenę naprzeciw leżącego Djibouti. Gdyby doszło do takiego rozwiązania spornych kwestyj, wyjście z Morza Czerwonego na Ocean Indyjski byłoby kontrolowane przez W. Brytanię w Adenie, Włochy w Djibouti i Francję — w Cheik-Said.

W Sowietach prawie już nie ma „kułaków“

Statystyka ludności Związku Sowieckiego

Ogłoszone zostały wyniki ostatniego powszechnego spisu ludności w ZSRR, dokonanego w styczniu r. b. Według danych tego spisu, ludność Związku wynosi 171,467.186 dusz. Interesującym objawem, który można stwierdzić z przeglądania statystyki, jest **fakt wzrostu ludności miast kosztem ludności wiejskiej.** Gdy w r. 1926 ludność miast wynosiła 26,3 milionów, obecnie dosięgła cyfry 55,9 milionów, natomiast ludność wsi ze 120,7 spadła do 114,5 milionów. Przy tym rzecz charakterystyczna: z tych 6 milionów ludności ubyłej ze wsi, 70 proc., tj. 4 miliony, przypada na typowo rolniczą ludność Ukrainy sowieckiej, która posiada 31 milionów mieszkańców, czyli 17 proc. ogółu ludności Związku Sowieckiego. Stopniowe wyludnianie się wsi w Sowietach ilustrują również następujące cyfry. Gdy w r. 1926 robotnicy stanowili 17,8 proc., a włościanie 72,9 proc. ogółu ludności, obecnie odsetek robotników stanowi 34,7 proc., włościan zaś 55,3 proc. W samym stanie włościańskim w ciągu ubiegłych 12 lat zaszły również poważne zmiany, **zginęła mianowicie zupełnie warstwa tzw. „Kułaków“,** (r. 1926 — 4,5 proc.) i spadła ilość włościan nieskolektywizowanych (77,4 proc. w r. 1926 i 5,6 proc. obecnie).

Ludność miejska poza Moskwą (obecnie 4,2 miliony ludności) i Leningradu (3,2 miliony) najbardziej wzrosła na północy i wschodzie. I tak Murmańsk liczy obecnie 117 tysięcy ludności (8 tys. w r. 1926), Archangelsk — 281 tys. (76 tys.), Swerdłowsk (dawniej Ekaterinburg) — 425 tys.), Czelabińsk — 273 tys. (59 tys.). Wzrosła również ludność miast Ufy (stolicy republiki Baszkirów) z 98 do 245 tys., Stalingradu (dawniej Carycyn) ze 151 do 441 tysięcy, Baku z 453 do 809 tys., a na Dalekim Wschodzie: Chabarowska z 52 do 199 tys., Władywostoku ze 107 do 206 tysięcy, Ulan-Ude (Urga) w Mongolii Zewnętrznej z 28 do 129 tysięcy. Poważną liczbę mieszkańców posiadają także miasta nowe, jak Magnitogorsk (146 tys.), Karaganda (166 tys.), Stalińsk (169 tys.) i Komsomolsk 70 tys.).

Procentowo ludność Związku Sowieckiego wzrosła przeciętnie o 15,9 proc., jednak Kazakstan (ze stolicą w Alma Ata, dawniej Wiernyj) ma tylko 1,2 proc. przyrostu ludności, Ukraina 6,6 proc., a Armenia i kraj Kirgizów aż 45 proc.

Statystyka nie uwzględnia oczywiście stosunków wyznaniowych. (KAP).

Z dnia

„BAGATELKA“.

W Krynicy, jak w każdym szanującym się mieście, istnieje m. in. kinoteatr. Jest to kinoteatr „Bagatela“, który teraz nazywa się „kinoteatrem katolickim“. Tak się bowiem reklamuje na wspaniałych afiszach... Bardzo pięknie, gdyby ten „katolicki“ kinoteatr nie wyświetlał... żydowskich filmów. W dniach ostatnich przysłano nam właśnie afisz propagandowy „katolickiego kina“ „Bagatela“ w Krynicy, w którym właściciel zapowiada „film w języku żydowskim, o którym mówi świat cały, pt. „Purymspieler“.

To już chyba przesada z tym filmem „Purymspieler“, o którym ma mówić „świat cały“, natomiast prawdą, że o kinoteatrze, który mieni się być katolickim, a wyświetla filmy żydowskie, będzie mówiła chyba cała Polska. Al.

——oOo——

Gdy czas nagli

Czy Polska będzie wielkim narodem?

Problem populacyjny, to problem niesłychanej wagi, tak w skali państwowej jak i międzynarodowej. A obecna sytuacja międzynarodowa nie tylko tego zagadnienia nie przyciemnia, ale jeszcze bardziej go uaktualnia. Bo w świetle wielkiej rywalizacji państw „osi" i państw „demokracyj" wyraźnie zarysowuje się doniosłe znaczenie polityki populacyjnej. Przyszłość będzie należeć do tego narodu, który zdobędzie również przewagę liczebną.

POLITYKA POPULACYJNA POLSKI.

Niewiele zajmowaliśmy się polityką populacyjną. Polska zawsze przodowała w przyroście ludnościowym, dlatego nasze rządy nie przykładały i zdaje się dalej nie przykładają poważniejszej wagi do tego zagadnienia. I tak jest dużo zmartwienia z tymi, którzy się... rodzą i którym trzeba umożliwić żyć. Toteż byli i są zresztą tacy, których myśl nastawiona jest raczej na ograniczenie urodzin...

Tymczasem badania naszych uczonych są tego rodzaju, że zmuszają do refleksji i czujności. Przemawiają za zajęciem się tym problemem, stworzeniem odpowiedniej polityki populacyjnej, zgodnej z naszą racją stanu.

Ostatni numer „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego" przynosi niezmiernie interesujący artykuł prof. Szulca, analizujący rozrodczość w Polsce w zależności od środowiska. Należy przede wszystkim zaznaczyć, że w badaniach nad ruchem naturalnym ludności opieramy się zazwyczaj na statystyce urodzeń i zgonów w zestawieniu z danymi o liczbie i strukturze ludności. Prof. Szulc zastosował inną metodę, a mianowicie oparł ją na obliczeniach stosunku liczby małych dzieci do ogółu ludności i do kobiet w wieku rozrodczym, przy czym rozważania oparte są na wynikach spisu z r. 1931.

Ciekawe są obliczenia prof. Szulca, jeśli chodzi o współczynnik rozrodczości (pod którym rozumie stosunek liczby dzieci żyjących do ludności) i współczynnik płodności (stosunek liczby dzieci do kobiet w wieku rozrodczym 20—49 lat).

WYMOWNE CYFRY.

Z zestawień liczbowych autora wynika przede wszystkim, że w miastach płodność jest o wiele mniejsza, aniżeli na wsi. Dla całej Polski miasta mniejsze (poniżej 20 tys.) mają współczynniki o 25 proc. niższe, aniżeli wieś, a większe miasta prawie o 50 proc. niższe. Te różnice nie są jednakowe w poszczególnych ośrodkach państwa. Jeśli porównamy mniejsze miasta i wieś, to największe różnice znajdziemy w niektórych województwach wschodnich i południowych, zwłaszcza w nowogródzkim, wołyńskim, krakowskim i lwowskim. We wszystkich tych województwach mniejsze miasta mają współczynniki z górą o 30 proc. niższe niż wieś, w woj. wołyńskim nawet prawie o 40 proc. niższe.

Jeśli chodzi o porównanie terytorialne, to przede wszystkim, zdaniem prof. Szulca, nie jest całkowicie słuszne mniemanie, że płodność zwiększa się w miarę posuwania się z zachodu na wschód. Istotnie na wsi płodność w woj. poleskim bardzo znacznie wykracza ponad to, co widzimy w innych częściach Polski, duża jest w woj. białostockim, wileńskim, wołyńskim — ale duża jest także w woj. warszawskim.

Z sześciu największych miast najniższe współczynniki mają Kraków i Lwów, po nich w dość znacznej odległości następuje Warszawa, po tym Poznań, Wilno, wreszcie Łódź.

Pod względem wyznaniowym najwyższy współczynnik na wsi wykazuje wyznanie prawosławne, po tym idzie rzymsko-katolickie, następnie grecko-katolickie i mojżeszowe; najniższa jest płodność w wyznaniu ewangelickim — o wiele niższa, aniżeli w pozostałych wyznaniach. W miastach mniejszych zdecydowanie wysuwa się na pierwsze miejsce ludność wyznania rzymsko-katolickiego, po tym idą żydzi, następnie greko-katolicy i prawosławni; ewangelicy jak i na wsi zajmują ostatnie miejsce.

Ale oto jeszcze ciekawsze uwagi: Przede wszystkim stwierdzenie, że żadne z największych miast polskich nie jest samowystarczalne pod względem demograficznym. Niedobór płodności jest bardzo znaczny. Miasta mniejsze są w przybliżeniu samowystarczalne. Płodność na wsi jest tak duża, że gwarantuje znaczną nadwyżkę urodzeń nad zgonami.

WNIOSKI.

W wyniku swej analizy prof. Szulc stwierdza, że w r. 1931 przypadało w Polsce na 100 kobiet w wieku 20—49 lat — 34 dzieci w wieku 2—4 lat. Tak wysokiego stosunku nie spotykamy prawie nigdzie w Europie współczesnej. Jednak stwierdza jednocześnie, że rozrodczość w Polsce szybko spada. Około roku 1900 przypadało na ziemiach Polski 45 do 50 i więcej dzieci w wieku 2—4 lat na 100 kobiet w wieku 20—49 lat.

W tych warunkach Polska nie może uchylić się od postawienia na porządku dziennym zagadnienia polityki ludnościowej. Sytuacja demograficzna Polski jest w tej chwili jeszcze pomyślna. Nie czekajmy jednak, aż będzie źle. Czas najwyższy, aby już teraz podjąć odpowiednią akcję. Chodzi przede wszystkim o stworzenie odpowiedniej atmosfery sprzyjającej rozrodczości, a następnie, a może przede wszystkim, o stworzenie odpowiednich warunków społeczno-gospodarczych.

K. T.

Przegląd prasy

Stron. Ludowe a S. N. i P. P. S.

„Czas" pisze:

„Niepokoić mogą pewne objawy, lokalne wystąpienia, czy uchwały, które mają ostatnio miejsce w ruchu Stronnictwa Ludowego. Z dużym zainteresowaniem śledzone są w szczególności rozmowy i odnawianie kontaktów prezesa W. Witosa z działaczami lewicowymi. Do wiadomości publicznej przedostają się tylko głuche o tym wieści i na ich podstawie trudno jeszcze sądzić w jakim kierunku zmierzają i jakich spraw dotyczą.

Niemniej z faktu, że mają miejsce i że jednostronnie dotyczą działaczy lewicowych, można zadawać sobie pytania czy i o ile wiążą się one z dawniejszymi porozumieniami i czego właściwie w obecnej chwili mogą dotyczyć. Jakiekolwiek można by formułować pytania i wnioski pozostanie zawsze odpowiedź na jedno: czy chwila obecna jest odpowiednia i właściwa do jakichkolwiek rozmów i porozumień?"

Naszym zdaniem powinno dojść jak najprędzej do porozumienia między S. L., a Stron. Narodowym. Tego wymaga dobro państwa.

Organ płk. Wendy o Witosie

„Dziennik Bydgoski" potępia walkę „Kuriera Por." z W. Witosem.

„Za „Kurierem Porannym", redagowanym przez byłego endeka Kl. Hrabyka — pisze — zawyła zgodnym chórem cała prasa mundurowa, szczególnie podjadki prowincjonalne. Im mniejsze ich znaczenie, tym głośniej wyły. Odciął się od nich organ wojska „Polska Zbrojna", która całą tę checę zbyła pogardliwym milczeniem. Natomiast przyzwoitsze tygodniki sanacyjne jak **„Zaczyn"** i „Zespół" wyraźnie ją potępiły. Pierwszy z nich nawet napisał, że Witos „nie zasługuje na żadne w związku z tą sprawą potępienie". Przecież postąpił zupełnie poprawnie."

Ten „Zaczyn" to się spisał. Naprzód wystąpił z potępieniem kampanii p. Hrabyka, a na drugi tydzień na skutek nacisku p. Bog. Miedzińskiego potępił — Witosa. I teraz już spokojnie zwalcza całą opozycję... Jest to organ p. płk. Wendy.

Metody Hunów

„Mały Dziennik" pisze:

„W czasie wojny domowej w Hiszpanii lotnicy niemieccy zbombardowali baskijską Częstochowę — Guericę, miasto wcale nie bronione. Stało się to wbrew prawu międzynarodowemu, zakazującemu bombardowania miast otwartych. Gdy zaś obecnie dziennik francuski „Temps", pisząc o lotnictwie polskim, zaznaczył, iż w ewentualnej wojnie może ono poważnie zagrażać miastom niemieckim, natychmiast odezwał się „Boersen Zeitung", powołując się na prawo międzynarodowe, chroniące przed zbombardowaniem miasta nieufortyfikowanego. A więc Niemcom wolno lekceważyć prawo międzynarodowe, lecz to samo prawo winno być respektowane o ile chodzi o Niemcy. Ideologowie Trzeciej Rzeszy na próżno się niepokoją. Monopol na metody Hunów Europa pozostawi wyznawcom „religii" Rosenberga, ale z pewnością nie zagwarantuje bezkarności ich twórcom i wykonawcom".

Goebbelsowi zaszkodziła gdańska wódka

„Polonia" donosi z Gdańska w związku z pobytem p. dr Goebbelsa w wolnym mieście o pewnej awanturze. Na odpowiedzialność „Polonii" podajemy jej opowiadanie:

„Podczas pożegnalnego przyjęcia w Kasino-Hotelu w Sopotach, urządzonego przez gminę miasta Sopot, gospodarze uczty nie poprzestali na obfitym jadłospisie potraw, sprowadzonych z Polski, ale wystawili również na przyjęcie „miłego" gościa całą baterię butelek, znanych z doskonałości polskich i gdańskich wódek.

Według opowiadań jednego z niedyskretnych świadków, na zakończenie „miłej" siesty powstała awantura pomiędzy Goebbelsem a Forsterem na tle zbyt agresywnego zachowania się ministra propagandy i kultury wobec małżonki gauleitera Forstera.

Do awantury dołączył się również mocno podpity narodowo-socjalistyczny burmistrz miasta Sopot, Tempf. I oto wkrótce zdumieni goście usłyszeli z ust wysokich dostojników partyjnych stek najordynarniejszych wyzwisk, jakimi nawzajem się obrzucali.

Celem uniknięcia dalszych incydentów z powodu niewłaściwego zachowania się podpitych gauleiterów, kilku trzeźwiejszych szlafetowców z otoczenia Goebehlsa postarało się na prędce o motorówkę. Min. Goebbels wsiadł do motorówki w towarzystwie dwu niewiast i pojechał na morze, celem przewietrzenia się".

Do Szwecji „za jedne 43 złote"

W związku z wycieczką robotników O. Z. N. do Szwecji „za jedne 43 zł", pisze „Słowo":

„Wycieczka morska do Danii lub do Szwecji za jedne 43 złote! To coś nowego, coś, czego jeszcze nie było. W roku ubiegłym w sierpniu za **złotówkę woził „Ozon do Warszawy.** Teraz widzimy postęp; Warszawa już nie wystarcza, więc jedziemy, panowie zagranicę!

Żarty na bok. Każdy dobrze rozumie, że za 43 złote, czyli za sumę, którą trzeba wydać na bilet kolejowy III klasy z Gdyni do Wilna i z powrotem nikt pojechać nie może do Danii, że do tego „interesu" do tej „kiełbasy propagandowej" ktoś musi dopłacać.

Kim jest ten ktoś i z czyjej kieszeni płaci, skąd czerpie ten „osobliwy filantrop" fundusze, któreby przydały się na karabiny i samoloty, których nie mamy przecież za dużo?

Goebbelsa cynikiem nazywają Niemcy

Urzędowy „Völk. Beobachter" popełnił „gaffę", co się zowie. Gdańską mowę p. min. Goebbelsa nazwał „cyniczną" oczywiście bez złej myśli. Ale faktem jest, że tak ją nazwał. „Völk. Beobachter" tak pisał o tej mowie:

„Mówił Gdańszczanom do serca w jasnych, czasem **cynicznych**, to znowu pełnych znaczenia politycznego zdaniach..."

Prof. Stroński sięgnął do leksykonu Mayera i rezultat poszukiwań ujawnił w „Kurierze Warszawskim":

„Meyers Grosse Konversation Lexicon XX. 1053: zynisch (kynisch, griech., „hündisch" t. j. „psi") schamlos, Sitte und Anstand verachtend, t. j. „bezwstydny, przeciw obyczajowi i przyzwoitości". Nie spierajmy się o tę ocenę z niemieckim dziennikiem urzędowym".

„Nie ma Kaszub bez Polonii“

Związki Kaszub z Polską

Związki Kaszub z Polską są tak oczywiste, jasne i zrozumiałe, iż — zdawać by się mogło — nie warto wcale tego specjalnie podkreślać. Tymczasem tak nie jest. W obecnej chwili wojny prasowej, w której nasz zachodni sąsiad nie przebiera w środkach, fałszując świadomie historię, etnografię i ekonomię, trzeba często wracać do tego zagadnienia i dużo mu poświęcać miejsca.

O istocie związku i spójności narodowej rozstrzyga cały szereg czynników. Wchodzą tu w grę: język, charakter narodowy, obyczaje i zwyczaje, kultura materialna, kultura duchowa, religia, poczucie wspólności narodowej, tradycja historyczna. Czy te wszystkie czynniki są wspólne Kaszubom i Polakom?

Język kaszubski wyróżnia się wśród wszystkich gwar polskich największą odrębnością. Ta właśnie sprawa jest zwykle najwięcej niepokojąca. Ona też — na skutek badań naukowych — już w połowie ubiegłego wieku wywołała t. zw. kwestię kaszubską. Wyniki tych badań stwierdzają, że

zarówno język polski, jak kaszubski należą do lechickiej grupy języków zachodnio-słowiańskich, różnice zaś zostały spowodowane położeniem geograficznym i, począwszy od XII w., dalszym odrębnym rozwojem.

Stan dzisiejszy obu języków wykazuje, że język kaszubski był konsekwentniejszy w swym rozwoju, i ten fakt pozwolił prof. Baudouin de Courtenay określić, że kaszubszczyzna jest bardziej polska niż polszczyzna sama. Bliski związek między kaszubszczyzną a polszczyzną da się stwierdzić również na tej prostej drodze, że każdy Kaszuba rozumie Polaka (i odwrotnie) bez trudności. Różnice zachodzące w sposobie mówienia są tutaj nie większe aniżeli w sposobie prowincjonalnej wymowy pomniejszych krajów niemieckich.

Drugim ważnym czynnikiem wspólnoty narodowej jest charakter, z którego wypływa szereg dalszych czynników. Nie trudno zauważyć, że np. charakter żyda specyficznie odróżnia się od charakteru Polaka, Niemca, Francuza itd. W grę wchodzi kwestia rasy: semickiej i aryjskiej. Ale i w obrębie jednej rasy aryjskiej są poważne różnice. Łagodna i rozlewna natura Słowian odcina się wyraźnie od szorstkiego i butnego charakteru germańskiego. Wśród poszczególnych narodów słowiańskich znajdujemy dalsze odcienie usposobień. W grupie polsko-kaszubskiej są również pewne odrębności pod tym względem.

Kaszuba jest zamknięty w sobie, nieufny i podejrzliwy, wykazuje też silny upór w swych pracach i przedsięwzięciach.

Takim uczyniła go przyroda nadmorskiej ziemi oraz długowieczna walka z wrogiem — Niemcem, który duszę chciał mu zabrać i zaprzepaścić.

Również w zwyczajach i obrzędach występują punkty styczne dla Kaszub i dla całego terenu Polski. Szczegółowo wykazała to Bożena Stelmachowska w obszernej pracy, p. t. „Rok obrzędowy na Pomorzu“. Jeśli dla przykładu weźmiemy święta Bożego Narodzenia i związane z nimi zwyczaje, jak chodzenie gwiazdorów, jak specjalny charakter wieczerzy wigilijnej, jak wierzenia w związku z cudowną nocą itp., to tu znajdujemy wiele podobieństwa między Kaszubami i resztą ziem polskich.

Ciekawego materiału porównawczego dostarcza kultura materialna. Charakterystyczną „checzę“ z wystawkiem widzimy nie tylko na Kaszubach, ale i na Kujawach i Mazurach. To samo można powiedzieć o wewnętrznym urządzeniu domowym, o sprzętach rolniczych, rybackich itp.

Badania nad pieśnią ludową wykazały, że na Kaszubach nie śpiewa się ani jednej pieśni, która by nie była znana również w innych częściach Polski. To dowodzi odwiecznych i stale odnawiających się związków duchowych. Szczególną trzeba zwrócić uwagę na wspólność religijną. Wiara chrześcijańska została rozkrzewiona na Kaszubach za sprawą królów polskich. Od tego czasu bracia z nad morza z braćmi z głębi kraju złączyli się nierozerwalnym ogniwem. Przechodziły zawieruchy dziejowe, zmieniali się władcy, ale wyznanie wiary pozostało jedno.

We wspólnej walce z germanizacją w czasie ostatniego zaboru, pojęcia „katolicki“ i „polski“ zlały się w jedno pojęcie, ewangelik zaś oznaczał prawie zawsze Niemca.

Pozostanie niezniszczalnym faktem, że usilne trwanie przy wierze ojców uchroniło Kaszubów od zgermanizowania, dla Polski zaś zachowało ten ważny nadmorski kawał ziemi. (W przeciwieństwie Mazurzy pruscy ulegli przeważnie wpływowi niemczyzny dlatego, że byli ewangelikami).

O związku w obrębie jakiegoś narodu świadczy przede wszystkim poczucie i świadomość tego związku. To poczucie objawia się w zbiorowej woli i w zbiorowym czynie. Znajduje również wyraz w literaturze pięknej, która zawsze jest odzwierciedleniem duszy narodu. Kaszubi mało spośród siebie wydali pisarzy i poetów. Ale u wszystkich tych, którzy żyli i żyją, płynie jeden wspólny głęboki nurt, łączący ziemię kaszubską z Polską. Nawet u Ceynowy, przeciw któremu najpierw zwykle zwraca się ostrze uprzedzenia. Gdyby rozkroić jego serce, znalazłoby się w nim głęboko wyrytą nienawiść do Niemców, miłość własnego kaszubskiego ludu, nastrojoną na ton najwyższy, oraz świadomość, że te same są drogi Kaszub i Polski. Nie trzeba zapominać, że

w r. 1846, gdy wybuchnąć miało powstanie, właśnie Ceynowa pierwszy na wszystkich ziemiach polskich rozpoczął akcję zbrojną, ruszając z oddziałem Kaszubów na załogę pruską w Starogardzie.

Stanowisko H. Derdowskiego jest powszechnie znane. Streszcza się ono w lakonicznym zdaniu: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polści“. Ruch młodo-kaszubski z dr Majkowskim na czele, który skupił się około „Gryfa“, od początku wywiesił sztandar z hasłem „Co kaszubskie, to polskie“. Tę samą sentencję znajdujemy u poszczególnych pisarzy: Karnowskiego, Heykego, Sędzickiego, Sychty.

O związkach politycznych mówię na samym końcu, gdyż mogą one być przypadkowe lub zależne od siły i przemocy.

W r. 1282 książę pomorski Mszczuj II z woli panów pomorskich oddał ziemię pomorską Przemysławowi Wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu. Odtąd Pomorze wraz z ziemią kaszubską bierze udział w ogólnym życiu polskim. — W okresie zaborczym, narówni z rodakami z innych dzielnic, przeciwstawia się zaborcy, bierze udział w porywach powstańczych, prowadzi walkę parlamentarną o przyrodzone swoje prawa. Gdy zaś na stole wersalskim wykreślane były granice odradzającej się Polski, wówczas Kaszuby, w osobach swoich działaczy Abrahama i Rogali, objawiły niezłomną wolę złączenia się na zawsze z Macierzą—Polską.

Widać z tych krótkich rozważań, jak różnorodne i zarazem głębokie są związki, łączące Kaszuby z Polską. Wobec takiego stanu rzeczy, na śmieszność zakrawają tendencje pseudonauki niemieckiej, usiłującej inspirować jakąś „odrębność kaszubską“. Tej tendencyjności ogół polski powinien przeciwstawić swoje jasne i zdecydowane stanowisko!

ANDRZEJ BUKOWSKI.

Ruch wydawniczy

J. MARITAIN: „Nauka i mądrość“, Warszawa, „Rój“, 1939, str. 270.

W całokształcie dorobku filozoficznego Maritaina „Nauka i mądrość“ odgrywa rolę szczególną. Stoi na pograniczu filozofii i teologii, a przynosi rozwiązanie szeregu problemów, które się w tej dziedzinie umysłowi narzucają.

Centralnym problemem jest zagadnienie „natury“ i „łaski“. Doskonale i z głęboką wnikliwością kreśli znakomity filozof działanie dwóch sił: łaski, która wychodząc od Boga zmierza do człowieka, — i natury, która spontanicznie zwraca się ku Bogu, szuka Go i chce się z Nim zjednoczyć.

Z innych problemów, które Maritain poruszył w tej książce, ważnym jest zagadnienie katolickiej filozofii przyrody.

Książka nie jest łatwa. Wymaga od czytelnika dużego znawstwa filozofii. Ciesząc się z każdego polskiego przekładu znakomitego filozofa, wolelibyśmy, by zamiast niej było przełożone jego bardziej aktualne i łatwiejsze dzieło p. t.: „l'Humanisme integral“. Może „Rój“ zaryzykuje przekład tej właśnie książki. Sądzimy, że książka o humaniźmie znalazła by bardzo wielu czytelników w Polsce.

„Pieśni niewolnika“

Czesi bawiący w Polsce donoszą nam o charakterystycznym objawie występującym dziś w „protektoracie“. Zmaltretowani i prześladowani Czesi uciekają za granicę, by się przygotować do walki o wolność narodu. Ci, co zostają, szukają pokarmu duchowego w lekturze, w tych zwłaszcza utworach, które dotyczą losu narodów słowiańskich.

Ogromnym powodzeniem cieszą się „Krzyżacy“ Sienkiewicza.

Przemawia do nich żywo także poezja naszych romantyków. Świeżo wyszło drukiem w „Svetovej Knihowni“ (Praga) czeskie tłumaczenie wzorowe „Króla Ducha“ Słowackiego, spod pióra Adolfa Czernego, znanego polonofila i redaktora „Slov. Przehledu“. Z poetów czeskich zaś najbardziej na nich działa znakomity poeta, Svatopluk Czech (zmarły w r. 1908).

W czeskim ruchu narodowym przed wojną Svatopluk Czech odegrał doniosłą rolę. Był budzicielem ducha. Szczególne znaczenie mają jego „Pieśni Niewolnika“, w których poeta chłoszcze materializm i oportunizm rodaków, by zakończyć wyznaniem wiary w wolność narodu.

„Pieśni Niewolnika“ przetłumaczył Maciej Szukiewicz w sposób prawdziwie kongenialny (wyd. Kraków, „Księg. Jagiellońska“, 1929). Zacytujmy zakończenie tego utworu w pięknym przekładzie Szukiewicza:

„Jednak nie! to nie był majak, który mózg w gorączce śni.
Wiem, że wejdzie, że zaświta złota jutrznia lepszych dni,
Że się tych proroczych widzeń spełni znaczna, większa część!
Mnie nie będzie już dano razem z braćmi za stół siąść,
Zanim dola z karku jarzmo, z rąk mi łańcuch zdąży zzuć,
Posiwiałej przyjdzie głowie kłaść się już w cmentarną gródź. —
Ale wy, druhowie młodsi, nim łódź wasza skończy bieg,
Wy wkroczycie wolną stopą na swobodny jasny brzeg.
I dlatego, choć was przemoc może długo jeszcze gnieść,
Każdy w sercu chowaj wiernie błogą o przyszłości wieść.
W wielki płomień szczytnych dążeń złączcie wszystkie myśli wraz
Zbierzcie w jedno wszystkie siły, aż je w czyn zamieni czas.
Gdy w zbratanej już ludzkości zniknął przemoc, więzy, straż,
Wówczas, bracia, na błękitach zalśni wolny sztandar nasz“.

L.

Wymowa cyfr!

Obroty z Polską podstawą dobrobytu Gdańska

W ruchu portowym Gdańska przewozy wodne śródlądowe odgrywają bardzo poważną rolę, wykazując tendencję dalszego rozwoju. I tak ogólna liczba statków rzecznych, które weszły do Gdańska, wynosiła w 1931 r. — 5906, a w 1936 roku już 6458, przy czym statki rzeczne z Polski wynosiły 3113, a więc stanowiły 48,2 proc. całej ich liczby wobec zaledwie 31,8 proc. w roku 1931. Wzrost zaś ten był o tyle jeszcze silniejszy, że w statystyce dla lat 1935 i 1936 nie uwzględniono statków, które wyszły z Wisły i jej dopływów wyżej Warszawy. Nośność statków ogółem wynosiła w 1931 r. 680,3 tys. ton, w tym z Polski 401,1 tys. ton, a w 1936 r. 795,1 tys. ton, w tym z Polski 660,3 tys. ton.

Jednocześnie wzrasta także liczba statków, które wyszły z portu gdańskiego do Polski. W 1931 r. wyszło ich 1679 o nośności 374 tys. ton na ogólną liczbę 5661 statków o nośności 659,6 tys. ton, a w 1936 r. prawie dwa razy więcej, bo 3113 o nośności 569,1 tys. ton na niewiele większą liczbę ogólną, bo 6304 statków o nośności 778,4 tys. ton. Zwraca przy tym uwagę, że równocześnie ze wzrostem obrotów z Polską nastąpił w obrotach gdańskich

gwałtowny spadek udziału statków rzecznych z Prus Wschodnich.

W 1931 r. weszło ich bowiem do portu gdańskiego 1169, czyli 20 proc. ogólnej liczby o nośności 173.7 tys. ton, czyli 25 proc. ogólnej liczby, a w 1936 r. już tylko 570 statków o nośności 41,8 tys. ton, czyli zaledwie 5 proc. ogólnego tonażu.

W sposób jeszcze gwałtowniejszy spadł udział Prus Wschodnich w przyjęciu statków rzecznych z Gdańska. W 1931 r. do Prus Wschodnich wyszło 1111 statków (20 proc. ogólnej liczby) o nośności 181,6 tys. ton (26 proc.), w 1932 r. — 576 statków, w 1933 r. — 540 statków i wreszcie w 1936 r. — 453 statki (7 proc. ogólnej liczby) o nośności 31,2 tys. ton (4 proc. ogólnej nośności).

Jeśli przyjmiemy pod uwagę, że w zakresie stosunków Gdańska z Prusami Wschodnimi nie stosowano żadnych ograniczeń, staje się zrozumiałym jaką tendencję rozwojową wykazuje port gdański w zakresie żeglugi rzecznej.

Sieć rzeczna Polski stanowi naturalny kierunek rozwoju obrotów rzecznych Gdańska, przysparzających Gdańskowi wiele korzyści dla jego obrotów portowych.

Z poszczególnych główniejszych towarów, stanowiących przedmiot obrotów portu gdańskiego w żegludze rzecznej, wymienić należy przede wszystkim drewno. Spław drewna do Gdańska wynosił w 1934 r. — 105,7 tys. m³, w 1935 r. 136,6, w 1936 r. — 137,8 i wreszcie w 1937 r. — 147,3 m³. Ważną pozycją przywozu do portu stanowi także zboże i mąka, których przywóz wzrósł — zboża z 95.082 t w 1932 r. do 227.186 t w 1936, oraz mąki z 22.452 t na 66.010 t. W 1937 przywóz ten wskutek niepomyślnych zbiorów poważnie się zmniejszył, wzrósł natomiast przywóz pozostałych towarów z wyłączeniem zbóż i mąki — z 90 tys. ton w 1936 r. do 105,9 tys. ton w 1937 r. Zwiększył się także i wywóz z Gdańska do Polski drogą rzeczną: z 123.637 t w 1936 r. do 147.672 t w 1937 r., co stanowi szczytowy poziom tego wywozu. Głównymi artykułami gdańskiego eksportu są towary takie, jak: ryż, chemikalia, garbniki, kawa, wyroby drzewne, czy artykuły spożywcze, które pod względem frachtowym lepiej się opłacają od towarów masowych.

B. L.

Wiadomości sportowe

Porażka Tłoczyńskiego w Londynie

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska we środę pokonała Angielkę Boyall 6:1, 6:4. Tłoczyński stoczył walkę z Amerykaninem Robertsonem bijąc go stosunkowo łatwo 7:5, 6:3. Polak po tej walce musiał jednak rozegrać drugie spotkanie ze Szkotem Collinsem, przegrywając 2:6, 6:4, 4:6. Porażka Tłoczyńskiego wywołana była w znacznej mierze zmęczeniem, spowodowanym rozegraniem dwóch ciężkich spotkań w ciągu jednego dnia przy szalonym upale

Jędrzejowska i Tłoczyński rozstawieni w Wimbledonie.

We środę odbyło się losowanie turnieju o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie, który się rozpoczyna w poniedziałek dnia 26 bm. — Wśród ośmiu rozstawionych mężczyzn wyróżniony został Ign. Tłoczyński, poza nim rozstawiono Anglika Austina, Amerykanów Riggsa, Mac Neilla i Cooka, Niemców Henkla i Mentzla, oraz Jugosłowianina Puneca. Wśród kobiet rozstawiono Jadwigę Jędrzejowską, Amerykanki Marble, Fabyan i Jacobs, Francuskę Matieu, Angielki Stammers i Hardwick oraz Dunkę Sperling.

Wielkie imprezy motorowe na trasie pod Ojcowem

Krakowski Klub Automobilowy organizuje **w niedzielę, dnia 25 czerwca br. „Próby Samochodowych Rekordów Górskich“ i „Wyścig Motocyklowy“** na pięknych serpentynach ojcowskich. Aby umożliwić miłośnikom sportu motorowego zobaczenie tych wielkich zawodów, Krakowski Klub Automobilowy postarał się o dojazd dla widzów. Autobusy specjalne wychodzące z pl. św. Ducha w niedzielę, dnia 25 b. m. już od godziny 8 rano przewozić będą publiczność za opłatą zł 1.80 od osoby. Ceny biletów wstępu na imprezy są następujące: Wstęp na trasę zł 2.—. Dla młodzieży, wojska i wycieczek (ponad 15 osób) zł 1.—. Wjazd samochodu wraz z parkowaniem zł 2.—. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Krakowskiego Klubu Automobilowego, ul. Garbarska 1 (tel. 123-86).

Radio

WIELKI KONCERT W OPERZE WARSZAWSKIEJ POD PROTEKTORAT. MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 26 b. r. odbędzie się w Operze Warszawskiej pod protektoratem Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza wielki koncert, z którego **całkowity dochód jest przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej.** W koncercie tym, zapowiadającym się niezwykle atrakcyjnie, udział biorą: znakomita nasza śpiewaczka, o sławie europejskiej, Ewa Bandrowska-Turska, oraz Orkiestra Symfoniczna P. Radia. Dyryguje kapelmistrz G. Fitelberg. Przy fortepianie doskonały pianista i kompozytor prof. J. Lefeld. Program zawiera utwory polskie, francuskie, angielskie i hiszpańskie, m. in. arie operowe i pełną wdzięku uwerturę „Bajka“ St. Moniuszki, pieśni K. Szymanowskiego, M. Ravela, F. Obradorsa, uwerturę „Polonia“ E. Elgara, zmarłego niedawno, czołowego kompozytora angielskiego oraz „Marsza radosnego“ E. Charbrier'a. Początek koncertu o godz. 20.15. Fragment koncertu będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie P. Radia.

ECHA PROPAGANDY POŻYCZKI PRZECIWLOTNICZEJ.

P. Radio prowadziło niezmiernie intensywną propagandę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, nadając przez dłuższy okres czasu codziennie audycje p. t. „Budujmy silne lotnictwo“.

Audycje te spotkały się z uznaniem najwyższych czynników w Państwie. Obok tych zaszczytnych pochwał P. Radio otrzymało ogromną ilość listów od radiosłuchaczy, którzy również wyrażali się entuzjastycznie o audycjach lotniczych, manifestujących swe przywiązanie od Armii Narodowej oraz radość, że P. Radio bierze tak czynny udział w wielkim dziele dozbrojenia lotnictwa.

Listy były zarówno indywidualne, jak i zbiorowe i pochodziły od różnych zrzeszeń i organizacyj społecznych, robotniczych, gospodarczych i t. p., które zawiadamiały o dokonanej wpłacie różnych kwot pieniężnych na rzecz P. O. P. lub F. O. N. Nadeszły m. in. 634 listy z przesyłkami wartościowymi, zawierającymi przedmioty złote i srebrne, monety i inne dary, które Polskie Radio przekazywało natychmiast do Komitetu P. O. P. Ogólna ilość listów, które przyszły w tej sprawie wynosi 9.657.

Ta powszechna reakcja na audycje lotnicze Polskiego Radia świadczy wyraźnie, że audycje spełniły dobrze swoje zadanie i znalazły uznanie nie tylko u najważniejszych czynników w Państwie, ale i najszerszych mas radiosłuchaczy.

Francuzi o propagandzie niemieckiej
przeciw złotemu polskiemu

Propaganda niemiecka wszystkimi dostępnymi środkami usiłuje nieustannie wskazywać na rzekome różne trudności w Polsce, zwłaszcza w życiu gospodarczym. Ostatnio, jak podaje „Agence Économique et Financière“, propaganda niemiecka **podjęła swą kampanię przeciw polskiemu złotemu.** Agence Économique miała możność sprawdzić w najbardziej miarodajnych źródłach, że informacje z rodzaju tych, które podaje np. „Deutsche National Zeitung“ są całkowicie pozbawione podstaw, będąc niczym innym jak tylko epizodem propagandy antypolskiej, uprawianej przez Niemcy. Dlatego też, jakiekolwiek oficjalne deklaracje w tej sprawie ze strony Polski są całkowicie zbędne.

Agence Économique et Financière dodaje od siebie, że **stabilizacja złotego nie budzi żadnych zastrzeżeń.** Zasady polskiej polityki monetarnej zostaną niezmienione, a sytuacja Banku Emisyjnego i Skarbu nie wykazują nic takiego, co by mogło stabilizację naruszyć.

Obrady naczelnej reprezentacji rolnictwa polskiego

Dnia 1 lipca odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Na porządku dziennym, poza zagajeniem, uchwaleniem regulaminu obrad, znajduje się sprawozdanie prezesa posła Sobczyka z działalności Związku, sprawozdanie rachunkowe za okres 1938-1939, sprawozdanie komisji rewizyjnej, preliminarz budżetowy na rok 1939-1940 oraz wolne wnioski.

W obradach weźmie udział po 4 delegatów Izb Rolniczych, 3 dobrowolnych organizacji ogólnorolniczych, 2 organizacji spółdzielczości rolniczej, 1 organizacyj specjalnych.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 24 CZERWCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.15 Z mikrofonem przez Polskę; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Teatr Wyobraźni; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze i dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Utwory organowe; 16.50 Kwiat paproci; 17.00 Płyty; 18.00 Koncert popularny; 18.50 Płyty; 19.00 Powieść mówiona; 19.20 ezerwa; 19.30 Audycja dla Polaków za granicą; 20.00 Melodie ziemi polskiej; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 „Kwiat paproci“ — operetka; 23.00 Ostatnie wiadomości i wiadomości z Polski w językach niemieckim i węgierskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka obiadowa; 17.00 Pieśni polskie i obce; 17.30 Płyty; 20.25 Pogadanka; 20.35 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.25 Muzyka obiadowa; 14.20 „z życia organizacyj rolniczych“; 14.35 Wiadomości gospodarcze i informacje; 17.00 Wiadomości bieżące; 17.50 Aktualność; 20.25 Rozmowa ze słuchaczami; 20.35 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Płyty; 20.00 Płyty; 20.15 Wiadomości z Polski w języku czeskim; 20.25 Pogadanka; 20.35 Wiadomości sportowe.

Program stacyj zagranicznych. G. 14.20 **Sztokholm.** Koncert z udziałem Adeliny Korytko. 20.10 **Frankfurt.** „Płatnerz“ — opera. 20.30 **Strasburg.** Koncert symfoniczny. 21.00 **Mediolan.** „Trubadur“ — opera. 21.45 **Droitwich.** Koncert wieczorny 21.50 **Rzym.** Koncert symfoniczny.

:o0o:

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 23 CZERWCA. Wigilia św. Jana Chrzciciela; Oktawa Serca P. Jezusa.

Wschód słońca o godz. 3.15, zachód o godz 20.21. Długość dnia 16 godzin 46 minut.

———:oOo:———

Kronika krakowska

WINCENTY WITOS ZŁOŻYŁ WIZYTĘ PREZESOWI P. A. U. PROF. KUTRZEBIE. W czasie ostatniego pobytu w Krakowie, prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos złożył wizytę prezesowi Polskiej Akademii Umiejętności prof. drowi Kutrzebie.

WYBÓR DZIEKANA I PRODZIEKANA WYDZIAŁU PRAWA U. J. We środę odbyło się posiedzenie Rady Wydziałowej wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym wybrano dziekanem prof. dra Adama Heydla, prodziekanem zaś prof. dra Władysława Woltera.

ODJAZD HUFCÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO SZKÓŁ ŚREDNICH. We czwartek wyjechała z Krakowa pierwsza część hufców przysposobienia wojskowego szkół średnich, udając się na obozy. Odjeżdżających żegnali krewni i znajomi.

UTWORZENIE PIERWSZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ NA PODGÓRZU. Z inicjatywy Stronnictwa Narodowego utworzona została na Podgórzu pierwsza Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa, przeznaczona dla robotników, drobnych kupców i rzemieślników z Podgórza.

DZIECI ZE SPISZA I ORAWY ZWIEDZIŁY KRAKÓW. Staraniem kilkunastu żeńskich szkół średnich w Krakowie, nawiązano kontakt ze szkołami powszechnymi na Spiszu i Orawie, w wyniku czego m. in. sprowadzono do Krakowa na koszt tych szkół około 150 dzieci szkolnych ze Spisza i Orawy, które zwiedziły zabytki Krakowa.

POŁOŻYŁA SIĘ NA KUCHENCE GAZOWEJ I PODPALIŁA SIĘ. We środę wieczorem w domu przy ul. Zyblikiewicza 9, żona byłego właściciela składu mebli Ella Gotliebowa w zamiarze samobójczym położyła się na kuchence gazowej i zapaliła gaz. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Wkrótce po przywiezieniu do szpitala Gotliebowa zmarła w strasznych cierpieniach.

KRADZIEŻ PRZEZ OTWARTE OKNO. We środę w nocy skradziono przez otwarte okno na parterze z mieszkania przy ul. Garncarskiej L. 15 portfel z kwotą 260 zł na szkodę Józefa Borkowskiego

NIEUCZCIWY INKASENT UCIEKŁ Z PIENIĘDZMI. We środę inkasent Eegon Weiss, zam. przy ul. Paulińskiej L. 14, zainkasował od kupców kwotę 1.700 zł, na rzecz Józefa Knapika, piekarza, zam. przy ul. Paulińskiej 14, po czym zbiegł z zainkasowanymi pieniędzmi.

BEZCZELNA KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Nieznany sprawca skradł na rogu ul. Bożego Ciała i Berka Joselewicza z kieszeni emigranta z Niemiec Jonasa Hollendra pugilares, w którym — według twierdzenia okradzionego — znajdowały się kolczyki z brylantami i pieniądze, ogólnej wartości 1500 złotych.

——oOo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Ś. p. z Salamandra Chrząszczów Wanda Ligęza Niewiarowska, l. 80, wdowa; śp. Jan Gorczyca, l. 65, emer. kierownik pociągów P. K. P.; śp. Henryk Engelman, l. 78, emer. urzędnik państwowy.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Piątek, 23. VI. przedstawienia nie będzie.

Sobota, 24. VI. o godz. 20 „Axel" hr. de Villiers de L'Isle Adam'a (premiera).

Niedziela, 25. VI. o godz. popoł. „Jak wam się podoba", komedia Szekspira, o godz. 8 wiecz. „Axel", poemat dramatyczny hr. de Villiers de L'Isle Adam.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Studentka" i „Żelazne hełmy".
APOLLO: „Gdy Madelon"...
DOM ŻOŁNIERZA: Od 21—26 czerwca 1939 roku włącznie. „Profesor Wilczur" (Barszczewska, Stępowski).
L. O. P. P.: „Podwójne wesele" i „Pensjonarka" (Deanna Durbin).
PROMIEŃ: „Modelka".
STELLA: „Granica" (Barszczewska, Pichelski).
SZTUKA: „Trzy niewiniątka" (Loretta Young).
ŚWIT: „Niebezpieczna miłość".
UCIECHA: „Pięć urwisów", „Hotel w Hollywood"
WANDA: „Zatracona ulica" (Dita Parlo, Albert Prejean, W. Inkiszynow).

——oOo——

„AXEL" HR. DE VILLIERS DE L'ISLE ADAM. Poemat dramatyczny „Axel" najpotężniejszy i najpełniejszy utwór, jaki stworzył i pozostawił w swej spuściźnie mistrz prozy francuskiej w XIX. wieku hr. de Villiers de l'Isle Adam, ukaże się w sobotę w przekładzie Zenona Przesmyckiego (Miriama). Przekraczające rzeczywistość fizycznego świata wewnętrzne wizje ducha, to znów z ostrą ironią i pasją piętnowane złe żądze i przywary ludzkie, składają się naprzemian na przykuwające uwagę widza wizje sceniczne oraz głęboki wyraz słowny. W dialogach skonstruowanych z niezwykłą siłą i głębią biorą udział: Z. Jaroszewska, A. Klońska, S. Czajkowski, J. Karbowski, W. Nowakowski, W. Woźnik. W scenach obyczajowych biorą udział: M. Arczyńska, M. Bednarska, A. Mazanek, K. Opaliński, A. Possart, L. Ruszkowski, G. Senowski. — Układ tekstu i inscenizacja dyr. Karola Frycza.

REWIA „NIC NIE WIADOMO" PO CENACH ZNIŻONYCH. W piątek, w sobotę i niedzielę, odbędą się nieodwołalnie ostatnie przedstawienia rewii „Nic nie wiadomo". Chcąc umożliwić wszystkim zobaczenia tej znakomitej rewii w mistrzowskim wykonaniu „Qui Pro Quiaków". Dyrekcja „Scali" obniżyła wydatnie ceny biletów na powyższe 3 przedstawienia tj. w piątek, sobotę i niedzielę, od zł 1.50 do zł 4.—.

Jak pracuje Katolickie Stow. Mężów Archidiecezji Krakowskiej

W niedzielę 25 czerwca odbędzie się **zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.** W związku z tym podajemy kilka szczegółów z działalności tej organizacji.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów Archidiecezji Krakowskiej liczyło w roku ubiegłym **4.757 członków i 229 kandydatów w 130 oddziałach.** — Wedle zawodów do K. S. M. należało: **2.526 rolników, 769 robotników, 654 rzemieślników, 350 urzędników, 189 kupców i pracowników handlowych, 62 nauczycieli i 112 bezrobotnych.**

Działalność K. S. M. była w ubiegłym roku bardzo ożywiona, jak o tym świadczy **1.097 zebrań ogólnych, 137 zebrań towarzyskich i 119 akademii.** Referaty, pogadanki i dyskusje uwzględniały dwa hasła: **„Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata"**, oraz (od października) **„Poznanie i wykonanie uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego szczytnym posłannictwem polskiego katolicyzmu".**

Działalność K. S. M. szła głównie w kierunku **pogłębienia ducha religijnego** członków, urządzano więc wspólne nabożeństwa, rekolekcje, kwadranse ewangeliczne i katechizmowe itp. Prowadzono również ożywioną **działalność społeczną** i oświatową, urządzając odczyty, biorąc czynny udział w pracach Chrześcijańskich Związków Zawodowych, w kółkach rolniczych, w spółdzielniach, Kasach Stefczyka i w akcji miłosierdzia.

——oOo——

Uroczystość „Wianków" zakończy „Dni Krakowa"

W piątek 23 b. m. odbędzie się wieczór regionalny pod nazwą **„Podhale śpiewa i tańczy"**, złożone z pieśni, inscenizacji i tańców podhalańskich, zorganizowane przez Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, w wykonaniu zespołu ludowego z Łącka i Czernca n/Dunajcem. Widowisko odbędzie się na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego o godz. 20.30.

Na dzień **24 czerwca** przypada tradycyjna uroczystość **„Wianków"**. Organizacją jej zajmują się ponownie **Liga Morska i Kolonialna oraz Sokół.** Uroczystość poprzedzą koncerty orkiestr wojskowych, po czym rozpocznie się barwny **korowód łodzi,** statków pomysłowo udekorowanych oraz kajaków. Kulminacyjnym punktem „Wianków" jest **iluminacja** oraz **puszczanie ogni świetlnych.**

Impreza odbywa się pod hasłem **„Nie damy się odepchnąć od Bałtyku".**

W związku z kończącymi się Dniami Krakowa zwraca się uwagę, iż **kiermasz i wystawa obrazów** uczniów oraz absolwentów Akademii Sztuk Pięknych będą zamknięte w najbliższych dniach.

Z powodu odwołania trzeciego koncertu na Wawelu, pieniądze za zakupione w przedsprzedaży bilety w Polskim Związku Turystycznym, Lubicz 4, będą zwracane tylko jeszcze przez kilka dni.

Końcowe Dni Krakowa nabiorą szczególnego ożywienia przez urządzenie atrakcyj i zabaw na terenie **Wesołego Miasteczka,** gdzie przygotowuje się **Festyn Dziecięcy** oraz **Wesoły Wieczór i Dancing** z udziałem doborowej orkiestry.

——oOo——

Uczniowie uciekają z domów rodzicielskich...

W ubiegły wtorek wydalił się z domu rodzicielskiego przy ul. Krupniczej 6, **Czesław Władysław Słowiński,** lat 14, uczeń 6 kl. szkoły powszechnej. Dnia 21 czerwca w godzinach rannych wydalili się z domów rodzicielskich: **Zbigniew Starostka,** lat 14, uczeń, wzrostu małego, szczupły, blondyn, twarz pociągła, oczy niebieskie, ubrany w spodenki krótkie granatowe i sweterek popielaty, czarne buciki lakierowe, zam. Zamojskiego 35; **Maciej Starostka,** lat 12, uczeń, kuleje na prawą nogę, w ubraniu harcerskim, zam. Zamojskiego 35; **Zofia Mikulska,** lat 13, uczennica gimn., zam. przy ul. Szewskiej 19, wysoka, brunetka — warkocze długie, cera śniada, twarz owalna, ubrana w sukienkę różową, płaszcz granatowy, beret granatowy, sandałki jasne; **Anna Słonińska,** lat 13, zam. przy ul. Zacisze 14, wysoka, blondynka, warkocze długie, twarz pociągła, oczy niebieskie, sukienka w czerwone kwiaty, płaszcz granatowy, kapelusz biały filcowy, buciki białe.

Wszelkie informacje o zaginionych proszę kierować do najbliższego urzędu policyjnego, względnie do Wydziału Śledczego przy ul. Siemiradzkiego 24, telefon nr 124-97. Ucieczka dzieci szkolnych z domów rodzicielskich pozostaje w związku z wynikami klasyfikacji.

Szajka złodziei i paserów przed sądem

W dniu 1 lutego br. do sklepu Mojżesza Żarnowieckiego przy ul. Dajwór w Krakowie **włamali się złodzieje,** zabierając 106 par bucików, ogólnej wartości ponad 1.500 zł. W dwa tygodnie później została dokonana kradzież z włamaniem do sklepu konfekcyjnego Izaaka Fuksa przy ul. Starowiślnej gdzie zostały skradzione **ubrania damskie i męskie wartości 2.325 zł.**

W czasie dochodzeń przytrzymano na t. zw. „tandecie" **Lejbusia Mantucha,** sprzedającego buty, pochodzące ze składu Żarnowieckiego. W trakcie dalszych dochodzeń ustalono na podstawie zeznań dozorcy ustępów miejskich na placu Szczepańskim, iż sprawcą włamania do sklepu Żarnowieckiego był notoryczny złodziej **Wojciech Wspólnik,** a do sklepu Fuksa **Jan Pająk i Paweł Pająk.** Skradzione przedmioty przewoził Jan Jędral dając je na przechowanie w ustępach na placu Szczepańskim.

We czwartek cała szajka zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Po przesłuchaniu świadków **sąd skazał: Wojciecha Wspólnika na 3 lata więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 8 lat, — Pawła Pająka na 2 lata więzienia i 6 lat utraty praw. Jana Jędrala na 15 miesięcy więzienia, Jana Pająka na 10 miesięcy więzienia,** zaś paserów **Lejbusia Mantucha na 40 zł i Hircha Weinstocka na 20 zł grzywny.**

CHOROBY ZAKAŹNE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM.

W ub. tygodniu zanotowano na terenie woj. krakowskiego następujące wypadki chorób zakaźnych: **40 wypadków zachorowań na odrę, 27 na krztusiec, 25 na płonicę, 21 na błonicę, 9 na dur brzuszny, 2 na różę i po jednym wypadku na nagminne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych i na zimnicę.** Zanotowano 19 wypadków **pokąsania przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekliznę.**

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU":

Na Fundusz Obrony Narodowej: Związek Zawodowy Górników i Hutników Ch. Z. Z. z Libiąża Małego zł 15.—; Związek Zawodowy Robotników Ch. Z. Z. z Huty Szkła w Szczakowej zł 10.—.

———x———

ODPOWIEDZI REDAKCJI. P. Teresa Z., Tarnów. Chętnie zamieścimy sprawozdanie z uroczystości w J., zwięzłe i oryginalne.

Ruch wydawniczy

WANDA I STANISŁAW MIŁASZEWSCY: „Wspominany“, Poznań, Księg. św. Wojciecha, 1939, str. 194.

Na książkę „Wspominany“ składają się wspomnienia powieściopisarki i poety, małżeństwa Miłaszewskich.

Pani Miłaszewska opisuje dom rodzinny i podaje dość ciekawe wspomnienia o Korzonie, Stanisławskim (art. malarzu), Paderewskim, Drabiku, K. Szymanowskim. To, co o nich podaje, dotyczy ich zewnętrznego życia. Bardzo rzadko ich psychologii.

Większą wartość mają wspomnienia Stan. Miłaszewskiego, jak o Żeromskim, Reymoncie, Zdz. Dębickim, Frenklu, J. Weyssenhofie i K. H. Rostworowskim. Ale właściwie są to nie tyle wspomnienia, ile studia krytyczne. Najciekawszym z nich jest rozdział poświęcony Żeromskiemu z punktu widzenia katolickiego. Miłaszewski stawia tezę, że Żeromski był bliski katolicyzmowi i rozumiał go głęboko.

WITOLD BIEŃKOWSKI: „Ich dom“, Poznań, św. Wojciech, 1939, str. 311.

Jest to debiut powieściopisarski. W. Bieńkowski znany jest jako autor felietonów literackich i społecznych, względnie nowel (zamieszczał je i w „Głosie Nar.“). „Ich dom“ jest jego pierwszą powieścią.

Józef, urzędnik w firmie Bachmury, chce, by matka, Maria, wróciła do swej wsi, Rutki, którą musiała sprzedać. Obiecuje więc dorobkiewiczowi Bachmurze, że się ożeni z jego córką, Zosią. Bachmura wykupuje Rutkę. Maria wraca do swego dworu. Lecz Józef zakochał się w Marylce Kotowskiej. Waha się: iść za popędem serca, to tyle, co — matkę skazać na opuszczenie ukochanej Rutki, — ożenić się z Zosią, to zachować Rutkę, ale zdeptać szczęście. Ostatecznie przy pomocy matki wybiera pierwsze wyjście. Maria z Józefem opuszczają Rutkę, którą teraz niepodzielnie obejmuje Bachmura we władanie.

Jest to powieść psychologiczna. Wydarzeń w niej jest niewiele. Główny nacisk kładzie autor na psychologii bohaterów. Znać tu pewien wpływ Kaden-Bandrowskiego (charakterystyka Bachmury), gdzie indziej może Mauriaca. Postaci jednak są oryginalne i żywe, zwłaszcza męskie. Wprawdzie analizy psychologiczne czasem się dłużą niepomiernie (autor ma wielką łatwość pióra). Trzeba jednak powiedzieć, że W. Bieńkowski dał doskonale narysowany typ ziemiańskich bankrutów, w którym mieszają się z sobą takie uczucia, jak: tęsknota do ziemi i pewien cynizm w stosunku do ludzi, żal do świata i przywiązanie do tradycji.

Debiut powieściopisarski jest udany, a „Ich dom“ stanowi cenny dorobek literacki.

Humor

ROZMOWA DWÓCH KUPCÓW: — Słyszałem, że pan ma ładne obrazy w domu...

— Tak...

— Z jakich czasów?

— Z tych czasów, kiedy jeszcze miałem gotówkę...

MEKSYKANIN OPOWIADA KOLEGOM: — Wyobraźcie sobie, jakie miałem szczęście... Bandyci wymordowali wszystkich pasażerów w autobusie, tylko ja jeden zostałem przy życiu...

— W jaki sposób?

— Bo byłem pijany i pojechałem następnym autobusem...

Sygn. akt. II. Km. 506/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II-go, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 lipca 1939 r. o godz. 9-tej w Tarnowie, w lokalu wierzycielki ul. Krakowska Nr. 6, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Mani Wachskerz, składających się z materiałów bławatnych różnej jakości, oszacowanych na łączną sumę zł 10.534.50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznacznym.

Tarnow, dnia 21 czerwca 1939 r.

Stefan Syrek.
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru II.

ANDREW SOUTAR. 70

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Maria straciła cierpliwość. Była przecież porywcza i gwałtowna.

— Ach, dawno fotografuję i nawet uchodziłam za artystkę. Dlatego tylko, że coś mi przeszkodziło zrobić zdjęcie, miotasz się jak wariat.

— Właśnie o to chodzi. Nic nie przeszkodziło zrobić zdjęcia. Nic nie przesłoniło soczewki. Świdrował ją oczami. — Tobie się tylko zdawało, że widziałaś Goby'ego.

Przerażona kobieta otworzyła usta i śmiesznie zatrzepotała rękami.

— Co ty ze mną wyprawiasz? Cała się trzęsę. Cóż ty myślisz, że to był upiór i dlatego zdjęcie nie wyszło?

— Nie wiem. Musimy jeszcze raz jechać do Stoney Ridge.

— Dziękuję. Wolę iść do kina na zły film.

— A ja muszę jechać obejrzeć chociaż ruiny karczmy „Pod Przemytnikiem“.

— Ja chcę zapomnieć o tej okropnej budzie.

— Słuchaj, Mario, mnie się zdaje, że jądro tajemnicy kryje się w tej karczmie.

— Ja nic nie wiem o żadnej tajemnicy.

— Więc gdzie się podziała lady Dargot?

— Nie jestem jej opiekunką.

— Pojedziesz ze mną i koniec. — Podszedł i chwycił ją za ręce. — Wiesz, że nigdy się nie omyliłem. Początkowo traktowałem tę sprawę sceptycznie. Podejrzewałem zainteresowane osoby o obłęd. Teraz zaczynam sobie zadawać pytanie, czy nie byłem ślepy.

— Cóż znowu?

Najgorsze jest to, Mario, że nie widzę, żeby mi ta sprawa mogła przynieść nową chwałę.

— Dlaczego, przyjacielu? A gdybyś odnalazł lady Dargot?

— To nic by mi z tego nie przyszło z tej prostej przyczyny, że niktby mi nie uwierzył.

— Temu bym się nie dziwiła. Takiemu jak ty trudno wierzyć.

Nie obraził się. Przechadzał się chwilę w milczeniu, wreszcie pokazał na telefon.

— Zatelefonuj pod tym numerem, o! tym! Lord Dargot stał wczoraj w tym hotelu. Każ się połączyć z jego apartamentem.

— A jeżeli będzie, co mam mu powiedzieć?

— Powiedz, że jesteś zastępczynią pana Kashmana z muzeum. Skoro to powiesz, odbiorę ci słuchawkę i zapytam go o to i owo.

Maria zrobiła co kazał. Po wyrazie jej twarzy poznał, że podstęp się nie udał. Położyła słuchawkę.

— Mówią, że lord opuścił hotel dziś rano. Jedzie do Portugalii na dłuższy wypoczynek. Co ci to mówi?

— Łżą! — burknął Spinnett. — Ale nie będę ci tego wyjaśniał. Szkoda gadania.

XVI.

Rozstanie.

Dużo brakowało do umówionej godziny, a Janinth O'Mallory przechadzała się już po peronie na King's Cross i to na właściwym peronie, bo wypytywała dla pewności wszystkich portierów, czy z tego a nie innego peronu odchodzi pociąg do Glasgowa. Dennisa jeszcze nie było, za to mogło się wydawać, że cały Londyn wybiera się do Szkocji. Janith denerwowała się okropnie, gdyż mogło zabraknąć miejsca dla najważniejszego pasażera.

Wreszcie przybył.

Nie zważając na publiczność, Janith objęła go za szyję, przyciągnęła ku sobie i wycałowała.

— Ach, Dennis, więc odjeżdżasz? Czy to możliwe?

— Wrócę, Janith. Uskładam potrzebną sumę i wrócę. Przekonasz się, jak bardzo cię kocham.

— Przekonaj mnie od razu, tu, na peronie. Pocałuj. Jeszcze pocałuj.

Dlaczego Janith drży? Czy to przeczucie? Złe przeczucie. Powiedziała sobie, że mu nie powie o swoich obawach. Rada była, że pochłonięty wyjazdem na posadę, nie zauważył jej przygnębienia.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.